

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE,
BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

KRAKOW.

1 9 1 4.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻA-
NOWSKI, FRANCISZEK MACZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, ADOLF
SZYSZKO-BOHUSZ, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI,
TADEUSZ ZIELIŃSKI.

ROK XV.

STYCZEN I LUTY.

ZESZ. 1 i 2.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO.

„ARCHITEKT”

REDAKCJA: UL. WOLSKA 14, II. p.

ADMINISTRACJA: CZYSTA 14, I. p.

Przedpłatę i należności za ogłoszenia przyjmuje Administracja: Kraków, Czysta 14, I. p.
Reklamacje należy wnosić najpóźniej w ciągu miesiąca. — Późniejsze reklamacje uwzględnione być mogą jedynie za złożeniem osobnej należności, o ile zapas wystarczy.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

OGŁOSZENIE WIELKOŚCI 7×10 cm.

Rocznie 20 kor. 10 rubli 20 marek 30 franków. Jednorazowo 4 kor. 2 rb. 4 marki 6 franków.
Zeszyt 2 kor. 1 rubel 2 marki 3 franki. Rocznie 30 kor. 12 rb. 30 marek 40 franków.

Dawne roczniki, o ile zapas starczy, po 20 koron.

Przedpłata „Architekta” dla członków polskich Towarzystw technicznych abonujących bezpośrednio w Administracji: zniżona o 20%.

SKŁAD GŁÓWNY:

W KRAKOWIE: SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA. — W WARSZAWIE: E. WENDE I S-ka. KRAK. PRZEDM. 9.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł.

Wiercenie studzien.

Ustawianie pomp.

Instalacje domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne Ogrzewanie

wszelkich systemów

WENTYLACJE,

Łaźnie, Mechaniczne Pralnie, Suszarnie i t. d.

Projektują i wykonują

Inżynier **LEONARD NITSCH i Ska**

KRAKÓW, ul. Andrzeja Potockiego L. 18.

Nr. telefonu 385.

LWÓW, ulica Fredry L. 6.

Nr. telefonu 1224.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XV · STYCZEŃ — LUTY 1914 · ZESZYT 1—2.

ADRES REDAKCYI: ULICA WOLSKA L. 14.

W KRAKOWIE.

STYLE W BUDOWIE MIAST*).

Szerokie warstwy społeczeństwa nie zdają sobie na ogół sprawy z tego, iż miasta czy osady nie są przypadkowym ugrupowaniem się jednostek lub domów, lub bezładnym zrzeszeniem się interesów, lecz żywym organizmem, jednostką społeczną, podlegającą tym samym prawom rozwoju i istnienia co i organizm ludzki.

Miasto jest organizmem jednolitym, jednostką żyjącą jak człowiek, drzewo czy zwierzę, miasto ma swoją fizyognomię i wyraz — może być ładnym, brzydkim lub przeciętnym, może być zdrowym lub chorem, biednym czy bogatym — miasto rodzi się, rośnie, wychowuje i pracuje i ma swoje potrzeby, dążenia, pragnienia i konieczności.

Powstania miast szukać należy w obozowiskach, zwykle w miejscach przez naturę dobrze ubezpieczonych i sztuką ludzką wałami lub murami wzmocnionych. Tak powstał z Lutetii — Paryż, z Vindobony — Wiedeń, z Fort Dearborn — Chicago, taką była prawdopodobnie kolebka Krakowa, Wrocławia, Moskwy i innych miast starej Europy.

* Odczyt wygłoszony przez inż. Tadeusza Niedzielskiego na posiedzeniu Krakowskiego Towarzystwa Technicznego dn. 19 grudnia 1913 r.

Inna grupa miast zawdzięcza swe powstanie klasztorom, miejscom cudownym, nowsze powstały za rozkazem władców autokratów jak Turyn, Petersburg, Karlsruhe — wreszcie zaś najnowsze miasta rodzą się z koniunktur przemysłowych, fabryk — kolei i t. p.

Żywicielką miast jest wieś — więc miasta z konieczności musiały posiadać arterye komunikacyjne łączące je z żywicielką — gościńce i drogi, to też Rzymianie, zakładając osady, budowali równocześnie i gościńce, niemieckie miasta grupowały się koło spławnych rzek, angielskie na wybrzeżu mórza, a pierwszym krokiem nieprzyjacielskim jest odcięcie miastu łączności z resztą świata przez zniszczenie gościńców i blokadę portów.

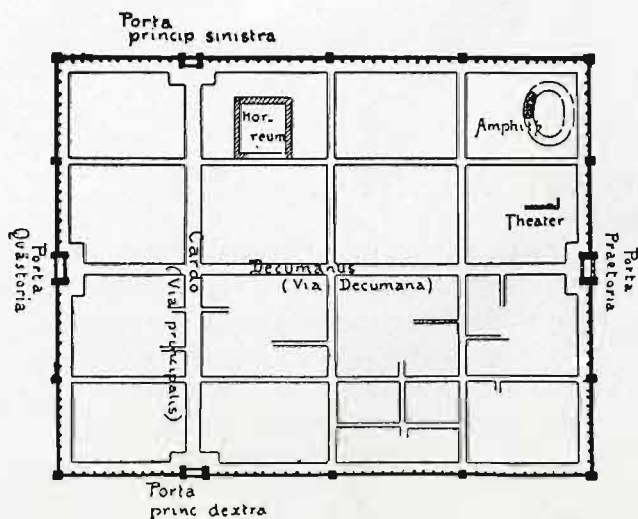
Rola wychowawcy miast przypadła w udziale kościołowi i religiom. Obchody religijne, procesye, kiermasze i jarmarki ściągały tłumy żądne widowisk, podnosząc moralnie i społecznie ludność miejską — kształcąc rzemiosło i przemysł — później rolę wychowawcy objęły dwory i zamki, wreszcie cechy i kupiectwo.

Tak więc z biegiem czasu rosło mia-

sto, narastały nowe dzielnice, tężały arterye i muskuły, wzmacniał się organizm i miasto dochodziło do pełni rozwoju.

Lub zamierało; — Belgijskie Bruge, Włoska Piza »la morta« lub Venetia są przykładem miast, które umarły jako organizmy a istnieją obecnie jako muzealne zabytki świetnej przeszłości.

W organizmie miasta można odszukać znaczną analogię z organami ciała



Typ miasta rzymskiego. Aosta. (Stübben »Städtebau«, R. Unwin »Grundlagen des Städtebaues«, str. 29).

ludzkiego, a więc przedewszystkiem szkielet miasta stanowią ulice, na których narastają mięśnie i ścięgna czyli dzielnice; organy oddechowe miasta są to wolne przestrzenie — parki i ogrody, rolę żołądka przypada halom i placom targowym, organem wymieniającym zużytą materję są szpitale i cmentarze, a organem wydzielczym kanały i ścieki. Miasto posiada też organa służące do obrony, są to wały i linie akcyzowe, organa cyrkulacyjne — arterye ruchokoleje i tramwaje, a wreszcie krew i szpik miasta stanowi żywa, wiecznie ruchliwa masa ludzka.

Nic więc dziwnego, że jak z rysów twarzy ludzkiej można odczytać charakter i przeszłość danego człowieka, tak i plan miasta czyli jego rysy są ska-

mieniałą księgą dziejów, wyrytą w ulicach, placach i domach.

Zależnie od epoki powstania i warunków rozwoju, jak również od charakteru narodowego, wyrobiły się pewne style w budowie miast.

Zasadniczym typem jest typ obozowiska, kształtu wydłużonego prostokąta, węższym bokiem zwrócony ku najbardziej od nieprzyjaciela zagrożonej stronie. Dwie główne drogi przerywały obóz: via decumana (droga dziesiętników) i via praetoria (droga wodzów), a na przecięciu się tych dwóch ulic powstawał plac zborny: forum. Wąskie uliczki oddzielały namioty między sobą, zaś całość chroniły od niespodziewanego napadu palisady.

Gdy obóz nadawał się na dłuższą siedzibę, namioty ustępowały miejsca trwalszym domom, palisady wzmacniano wałami i rowami, obóz stawał się związkem osady, miasta, które niejednokrotnie aczkolwiek w zmienionej formie dotrwało naszych czasów.

Średniowiecze budowało swe miasta w tych samych warunkach co i starożytność, więc i ten sam układ militarny zachował się bez wielkich zmian. Ulice w założeniu proste, krzyżujące się pod kątem prostym; oprócz placu głównego powstawał w bezpośrednim sąsiedztwie plac drugi kościelny, przeznaczony na cmentarz i trzeci kupiecki.

Miasta średniowieczne częstym ulegały przemianom. Ulice początkowo proste, skutkiem częstych przebudów, odnowień, pożarów, koniecznych podpór i szkarp wzmacniających odbiegały od prostolinijnego założenia, powstawały nieregularności, zwężenia, występy, wykusze. Często kupno przeciwnieległej kamienicy zmuszało do dostawienia sklepionego przejścia ponad ulicą, wpływ deszczu i błota powodował powstanie podsieni przed sklepami, konieczność obrony stawiała baszty, bramy i barbakany i tak wiekami powstawały mia-

sta Średniowiecznej Europy o uliczkach wąskich, krzywych, nieregularnych, pełnych romantycznych zakątków i zakamarków, nagromadzonych skarbów architektury i sztuki; miasta, w których każdy kamień ma swoją historię a każdy węgiel domu prawi o bólach, radościach i pracy mieszkańców; nasiąkłe krwią i czynem zabytki dziejowe, których świętość należy uczcić, a wygląd przechować bez skazy i zmiany do jaknajdalszej potomości.

Niestety u nas nie dbamy o to.

Z roku na rok kruszeją perły korony Krakowa, a ich miejsca zajmują lichemitacje, zacierają się linie charakterystyczne

niepotrzebnymi regulacyami i prostowaniami, zanikają stare szkarpy, ustępując przeraźliwie brzydkim wystawom sklepowym.

A do tego ten niepotrzebny tramwaj w śródmieściu, zawada komunikacji i zeszpecenie miasta!

Nie chcę poruszać przesądzonej sprawy, ale pewno nie było mi miło czytać w amerykańskim »Round the world« wzmiankę przygodnego turysty o Krakowie, jego zachwyty nad pięknnością starożytności Krakowa i oburzenie na już istniejący tramwaj w Rynku, który nazwał »vandalic«, wandalizmem. Dobrze, że nie widział nowych linii.

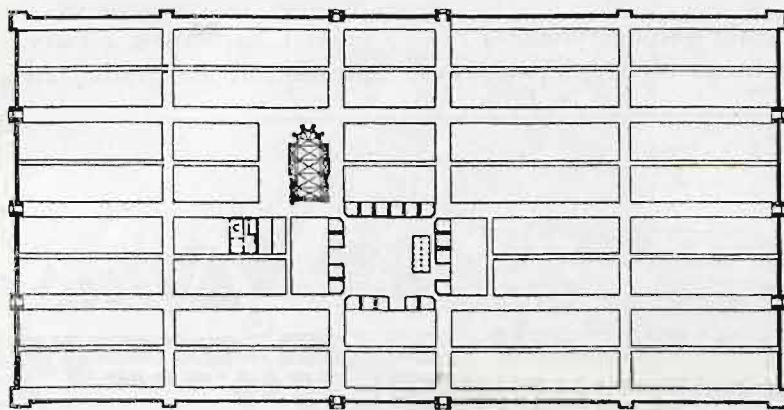
Brak nam zrozumienia, co należy się uświęconej przeszłości, a co życiu dzisiejszemu.

Rozrost miast średniowiecznych odbywał się pierścieniowo, wcielano przyległe gminy w skład miasta i przesu-

wano linię obrony dalej. Na miejscu dawnych wałów tworzyły się parki i aleje, gdzieniegdzie (Wrocław) zostawały nawet dawne fosy wypełniane wodą, w innych miastach zabudowano je częściowo, zawsze jednak zostawała obwodowa droga wskazująca miejsce dawnych fortyfikacji (Přikopy, Praga; Graben, Wiedeń).

Nie możnaby powiedzieć, żeby miasta średniowiecza były przyjemne do poby-

tu. Ulice wąskie, brudne, place niechlujne, źle utrzymane, gnój z przed domów usuwany dopiero po dwóch tygodniach (kara na tych którzy trzymali nieczystości przed domem dłu-



Typ miasta średniowiecznego. Montparzier. (Parker »Architektura domów mieszkalnych średniowiecza«, R. Unwin »Grundlagen des Städtebaues«, str. 31).

żej niż dwa tygodnie 2 floreny): o brukach, kanałach, oświetleniu prawie że nie ma mowy. Ustawiczne pożary i zarazy nawiedzały miasta prawie bez przerwy, a im więcej skupiało się w nich ludności, tem bardziej pogarszały się stosunki. Taki np. Paryż z okresu rewolucji francuskiej był jedną wielką kupą błota i gnoju; a nie lepiej było i gdzieindziej.

Renesans i barok przynoszą miasta założone z woli władców autokratów: Turyn, Karlsruhe, Mannheim, Petersburg, założone około centralnego punktu, pałacu, a za ich wzorem poszła zainaugurowana przez genialnego burmistrza Paryża Hausman'a szkoła francuska — wydała ona walkę wszelkiej nieregularności, krzywiźnie i ciasnocie. La liberté! Oparta na zdaniu, że jakie miasto tacy mieszkańcy, że prosta ulica wychowuje prostych i szczerych ludzi, szeroki bulwar kształci szeroki horyzont myśli,

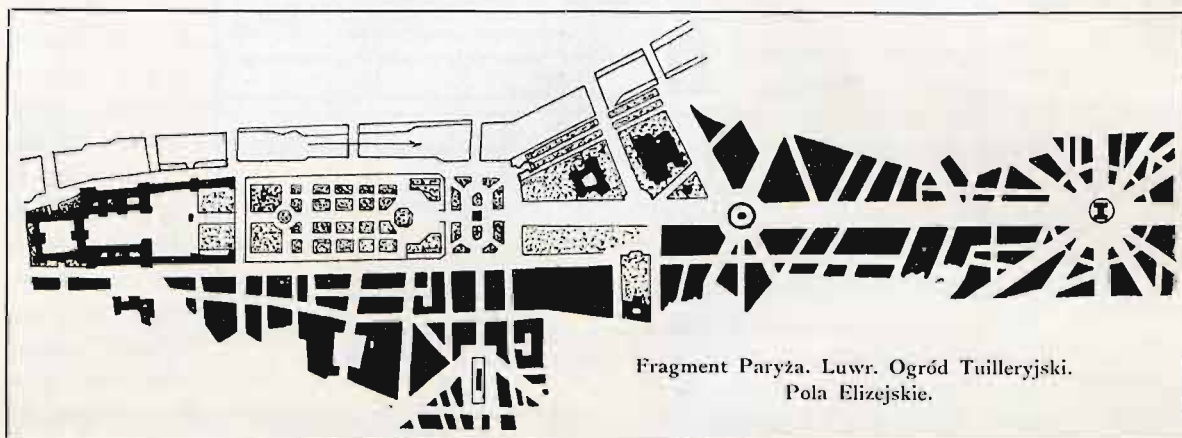
a wzniosły cel przed oczyma prowadzi społeczeństwo do wzniosłych celów moralnych, postawiła sobie za cel piękno, higienę, jasność planu i dobrą komunikację.

Ulice szerokie, jasne i proste zbiegają się w jednym punkcie, tworząc gwiazdy lub inne symetryczne figury, przez co kontrola ruchu odbywa się w jednym punkcie zamiast rozbijać się na kilka miejsc, a opanowanie ruchu staje się łatwiejsze.

Place przeważnie geometryczne i regularne, architektura budynków przy

twórczość jego była więcej spazmodyczną niż planową, lecz nie można pozostać bez zachwytu dla tego najlepiej i najpiękniej zbudowanego miasta na świecie.

Styl francuski oświadczył w krótko i miasta niemieckie — Wiedeń, Berlin, Monachium, wiele ze swoich najpiękniejszych prospektów mają do zawdzięczenia wpływom francuskim, a obecnie budowniczy miast amerykańskich wyłącznie czerpią swoje pomysły do placów i bulwarów z Paryża. Na ostatnim konkursie na stolicę związkową w Au-



Fragment Paryża. Luwr. Ogród Tuilleryjski.
Pola Elizejskie.

nich stojących tasama (pl. Vendôme Paryż, pl. Carrière Nancy) podnosi piękno i powagę całości układu. Zasadą planu jest geometryczność i osiowość: ulice dzielą się na ulice mieszkaniowe, spokojne, bulwary czyli ulice przeznaczone dla ruchu silnego i ulice wypadowe, łączące miasto z wsią lub sąsiednimi przedmieściami, ideą przewodnią: stworzenie wszędzie pięknych widoków. Gdzie oko się zwróci w Paryżu, tam widzi w dali artystyczny prospekt: czy to wspaniały Arc de Triomphe czy kolumnę Vendôme, czy obelisk na placu Zgody — tu prześliczny portal kościoła św. Magdaleny, tam wzniosła kopuła Inwalidów.

Zaiste możnaby zarzucić, że Hausman, tworząc Paryż, za dużo myślał o mieście, a za mało o mieszkańcach, że

stralii, przyznano jedną z pierwszych nagród Francuzowi — także w Kopenhadze i Amsterdamie palmy pierwszeństwa przypadły szkole francuskiej.

XIX stulecie cechuje nadzwyczaj szybki rozrost miast, zdanych na łaskę i niełaskę spekulantów budowlanych, którzy wprowadzili w budownictwie styl koszarowy, a w budowę miast bezwzględnie prostą, monotonię i brzydotę. Przedmieścia wielkich miast o domach jednakowych, równo rządem stojących w zwartej masie ciągnące się kilometrami bez najmniejszego szczegółu, na którymby oko z przyjemnością spocząć mogło, są przeraźliwie nudne i brzydkie. I zaczęła się reakcja — powrót do romantycznej epoki średniowiecza — do Złotego Wieku Rycerstwa. Powstała szkoła niemiecka ugruntowana przez

Camillo Sitte i jego uczniów, szkoła oparta na niemieckim sentymencie — wnioskował Sitte, że stare ulice dlatego wywołują wrażenie piękna, gdyż są nieregularne, pełne wysskoków i załamów. Wymierzono z niemiecką skrupulatnością na centymetry i milimetry piękno miast starych i ugruntowano zasady Städtebau: że nowoczesne miasto wtedy tylko jest pięknym, jeżeli o ile możliwości zbliża się do Norymbergi lub Ratysbony. Każda więc ulica powinna być krzywa lub skrzywiona, każdy plac nieregularny i zamknięty — »heimlich«.

Nie licząc się z nowoczesnymi wymogami ruchu i życia, wprowadza niemiecka szkoła niczym nieumotywowane krzywizny, przypadkowe niby nieregularności, sztuczne zamknięcia i łamanie ulic — jednym słowem cały aparat środków i środków, mających nam przypomnieć, żeśmy w ser-

cu prastarej Norymbergi. Trudno się z tem pogodzić. Zrozumieć należy, że

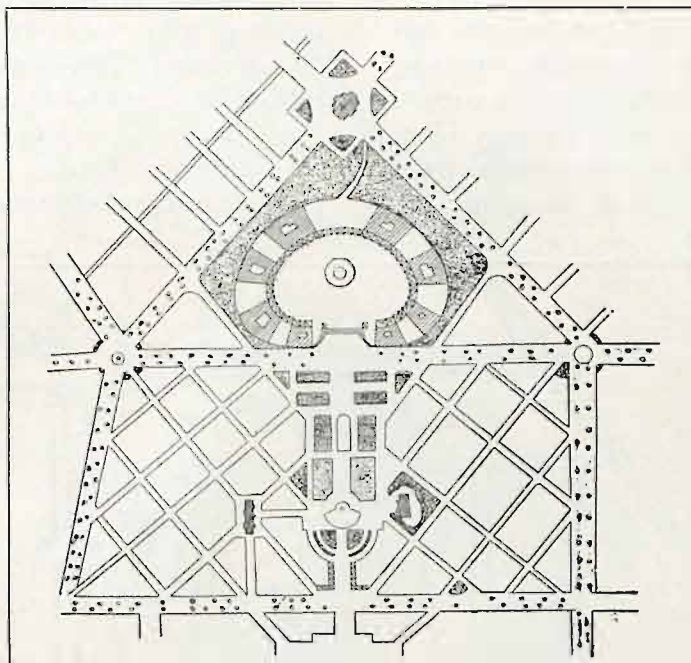
życie nie da się cofnąć wstecz, że te warunki, które tworzyły miasta średniowiecza, już się powtórzyć nie mogą i że forma czczy bez życia jest tylko maskaradą przeszłości.

To może być tylko pięknem, co odpowiada celowi. Stąd też plany niemieckie na projekta miast cechuje niepotrzebna ilość zagmatwania, brak prostoty w układzie ulic i jasności w przewodniej idei — w miastach tych orientacja dla obcego jest prawie że niemożliwa.

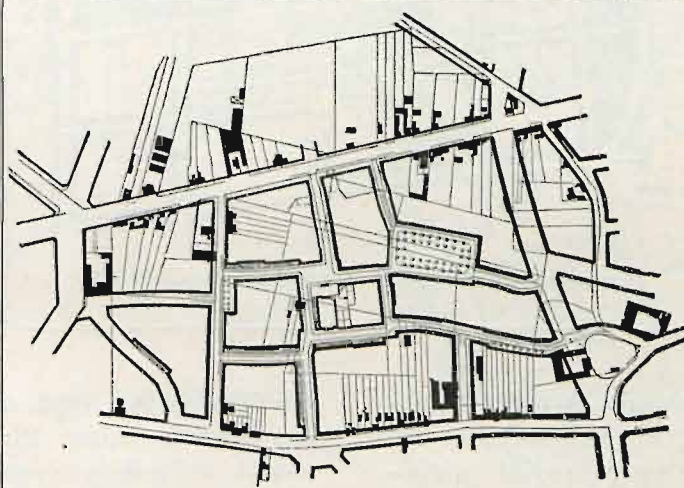
Natomiast za dużą zaletę tej szkoły można poczytać indywidualność w traktowaniu każdego miasta izerwanie z szablonem, wprowadzenie łączności dziejowej

z przeszłością danego miasta i względna zabudowanie.

Wady i ujemne strony tej szkoły ujawniły się dość szybko, to też nowsze



Fragment projektu konkursowego na stolicę Australii.
Typ francuski.



Typ niemiecki nowoczesny. Fragment m. Kolonii, projektowany przez Dr. K. Rehorsta. Z dzieła R. Unwina: Grundlagen des Städtebaues. Tabl. V.

plany niemieckie wykazują silny wpływ szkoły angielskiej. Miasta angielskie wyrosły wśród innych warunków. Wczesne zlanie się różnych elementów najezdycznych w jeden organizm państwowy — izolacja morska Anglii i rozwój silnej floty uniemożliwiły najazdy i napady wrogów, tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, to też dość wcześnie zanikł w Anglii typ miasta ochronnego i rozwinął się typ miasta handlowego i przemysłowego.

Styl angielski cechuje prostota, praktyczność i konserwatyzm — układ budynków w bloków budowlanych ze względu na najkorzystniejsze wyzyskanie parcel — prostokątny, pałace, pomniki i gmachy publiczne ustawione skromnie, nie narzucająco się, brak dalekich prospektów, szerokich bul-

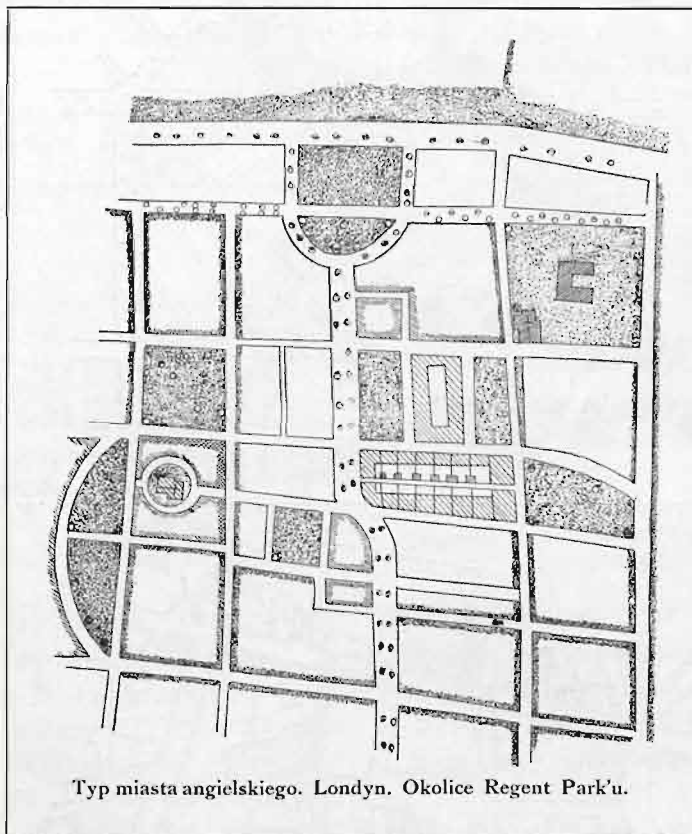
warów i wygodnych ulic. Arterye komunikacyjne wąskie i źle założone, bez pomocy sławnego ze sprężystości angielskiego policyjanta, byłyby niemożliwe do przebycia, śródmieścia zagmatwane i nieregularne, a jednak całość mimo braku jasności i przewodniej myśli, właśnie dla swej skromności i bezpretensjonalności miłe czyni wrażenie. Angielski klimat jest chłodny i dżdżysty, są miesiące, w których słońca zupełnie nie widać — błyszczą tylko smu-

tno mosiężna tarcza z poza mgły angielskiej. Drzewa огоłocone z liści, krzewy pozbawione stroju zieleni prawie przez połowę roku robią bardzo przygnębiające wrażenie, zatem należy ożywić krajobraz tem, czem się w danych warunkach da: masą zieleni wiecznie trwałej, to jest trawnikiem. To też miasta angielskie toną w kobiercach zieleni, otwartych wolnych

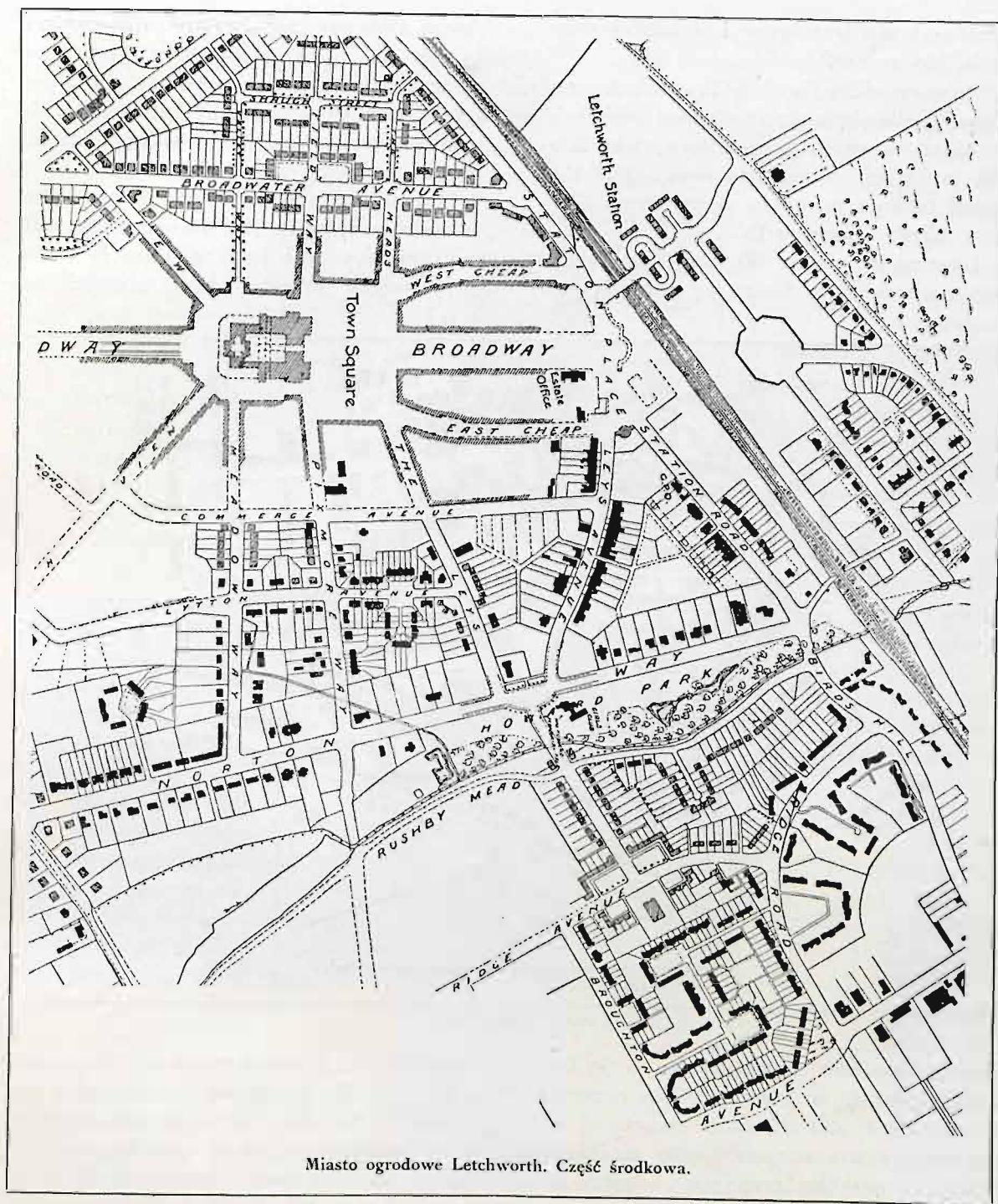
przestrzeniach, po których oko swobodnie może bujać. Drzew naokół nie dużo — krzewów średnia ilość, lecz przede wszystkim trawnik i łąka, naokoło której rozsiadły się skromne, gustowne domki dla jednej rodziny, to zasadnicza cecha miast angielskich.

Miasta angielskie nie są budowane dla turystów: są to przede wszystkim zbiorowiska domów

mieszkalnych i stąd w angielskim budownictwie miast kładzie się główny nacisk na należyte rozwiązanie kwestyi mieszkaniowej, na dobry i zdrowy stosunek powierzchni wolnej do powierzchni zabudowanej, na dostęp światła i powietrza do wszystkich ubikacyj, zaś przede wszystkim na dobre urządzenie samego mieszkania. Pod tym względem żaden inny kraj nie dorównał Anglikom, którzy twierdzą: My house — my castle. Mój dom to moje zamczysko.



Typ miasta angielskiego. Londyn. Okolice Regent Park'u.



Miasto ogrodowe Letchworth. Część środkowa.

Parki publiczne imponują swoimi rozmiarami i ilością — założenie ich proste, prostokątne, zwykle poświęcano jeden kwadrat budowlany niezabudowany na plac wolny, stąd też nazwa placu

skwer (square). Gdy Londyn zaczął wzrastać do swojego dzisiejszego olbrzymiego rozmiaru, a równocześnie i inne miasta angielskie wyludniały przyległe okolice, pomyślano o prze-

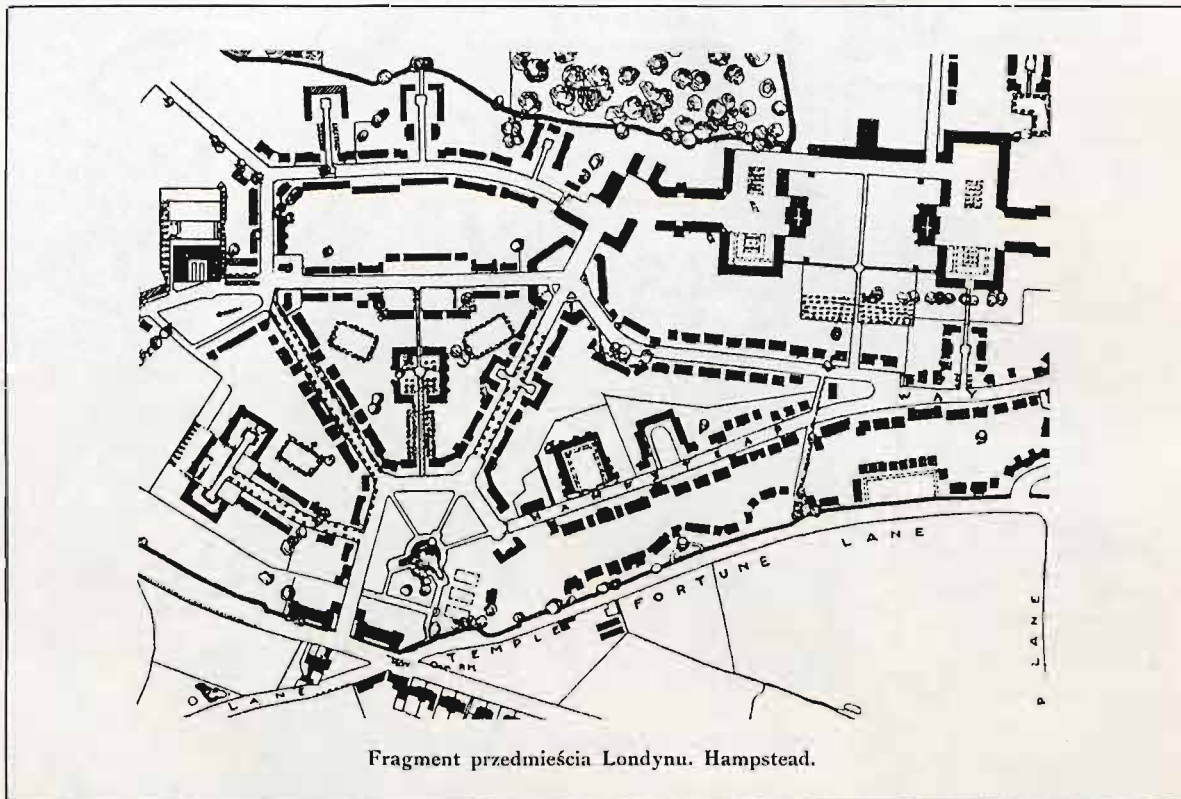
ciwdziałaniu migracji ludności wiejskiej do miast.

Powstała idea Garden City, miast-ogrodów. Jeśli nie można ludności przenieść z miast na wieś, przenieśmy całe miasto na wieś, powiedział w r. 1898 Howard twórca pomysłu pierwszego Garden City: Letchworth'u.

I rzeczywiście w lat parę zawiązało się towarzystwo, które tę ideę wyko-

ndnem słowem całe miasto, to jeden duży ogród. W centrum duży plac zbudowany w sposób zwarty służy dla potrzeb handlowych i kulturalnych (czytelnie, szkoły, zarząd), w sąsiedztwie place sportowe.

Obecnie osada ta liczy 30.000 mieszkańców, 15 zakładów fabrycznych, nie ma gruźlicy ani innych chorób i ma najmniejszy procent śmiertelności na



Fragment przedmieścia Londynu. Hampstead.

nało. Założono nowe miasto o 50 km. od Londynu, w którym tylko centrum miasta jest zabudowane zwartymi domami, przeznaczonymi tylko na biura, sklepy i gmachy publiczne, reszta domów rozszana na olbrzymiej łące, jest budowana na sposób willowy jako domy wyłącznie dla jednej rodziny. Szkoły i kościoły otoczone parkami, aleje zadrzewione, dzielnica fabryczna i kolejowa odsunięta od wpływu na miasto, tonie również w zieleni i kwiatach, je-

świecie (6.1 na 1000; u nas 22.6 na 1000).

Mieszkańcy Londynu z zazdrością patrzyli na ten ideał miasta, jednakowoż zbyt wielka odległość dzieliła ich od Letchworth. Więc wkrótce powstała u samych bram Londynu podobna osada w Hampstead (15 minut drogi do City) o typie zupełnie podobnym do Garden City, tylko naturalnie bez dzielnicy fabrycznej i bez zwartych domów na biura i sklepy, również odpadł plac centralny na sklepy, ze względu na bliskość

Londynu niepotrzebny. Typ ten nazwano Garden Suburb, ogród-przedmieście i na tym typie wzorują się wszystkie większe miasta angielskie i amerykańskie.

Typ miasta angielskiego naturalnym rzeczą porządkiem przeszedł do kolonii państwowych, a więc do Ameryki, Afryki, Indyi i Australii, z pewnymi zmianami zależnymi od stosunków klimatycznych, życiowych i społecznych.

A więc przede wszystkim Australia, kraj nadzwyczaj słabo zaludniony, kierując się obawą przeludnienia miast i powodując się chęcią rozsielenia ludności na jaknajwiększej przestrzeni, hołduje zasadzie ograniczenia ilości mieszkańców do pewnej liczby. Naokoło obszaru, przeznaczanego na zabudowanie, ciągnie się szeroki pas leśny, a z chwilą, gdy dany obszar zostanie zabudowany, miasto przestaje się rozszerzać, zaś nadmiar mieszkańców musi tworzyć nową osadę w odległości co najmniej 48 kilometrów. Również ograniczona jest wolność zabudowania danego obszaru strefowo, to znaczy w najdalszej strefie wolno zabudować 10 % powierzchni,

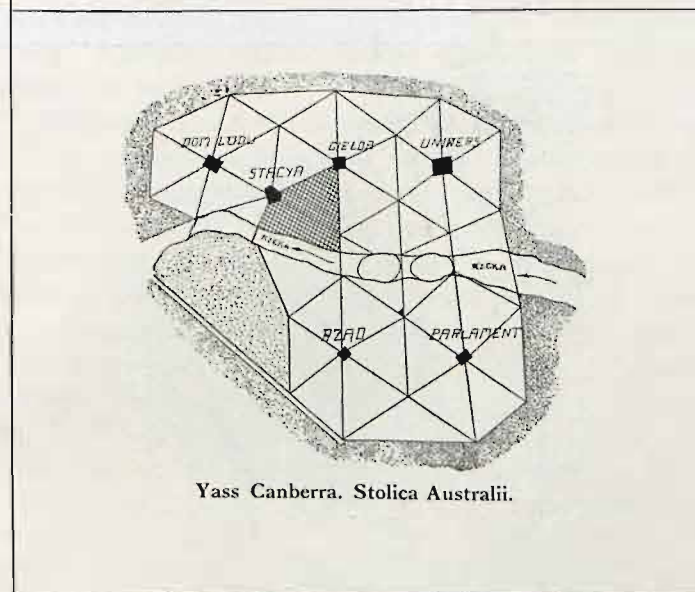
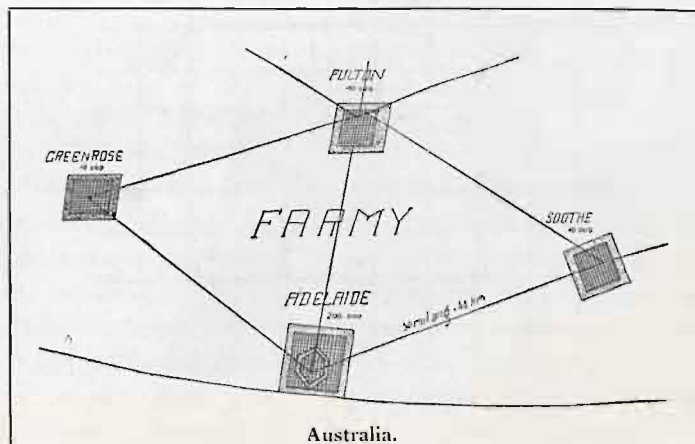
w bliższej 2 % i t. d. Obecnie buduje się w Australii stolica związkowa Yass Canberra według pomysłów arch. Griffina z Chicago, o silnym wpływie szkoły francuskiej, oparta na systemie sześcioboków, z których każdy jest prze-

znaczony dla jakiejś warstwy społecznej.

Ameryka pod względem budowy miast nie ma oprócz Washingtonu, budowanego według planów Francuza L'Entant'a żadnego przykładu, którymby się mogła pochlubić. Wszechwładna zasada szachownicy, stosowana bez względu na topograficzne stosunki, wydaje przykre i smutne owoce szablonu.

Nawet oznaczanie ulic liczbami porządkowymi i literami alfabetu, wprawdzie dowodzi demokracji społecznej i ułat-

wia orientowanie się, lecz równocześnie obniża poziom ideowy mieszkańców. Mieszkałem parę miesięcy na rogu ul. 5-ej i ul. C. i mimowolnie miałem wrażenie, że zatracam swoją osobowość i że lada dzień i ja dostanę jakiś numer porządkowy. Ulice są długie: tak n. p. ul. Sacramento w San Francisco ciągnie się 12 km., a spadki na niej



15—20%; widziałem ulice o spadku 100%, gdzie chodniki są w stopniach, a tor jezdny zarósł trawą. W Chicago ulica Western liczy 13.000 numerów, zaś ciągnie się 18 km., podobnie też i w innych miastach.

Inną cechą miast jest wybitny podział miasta według rodzaju zajęć, według narodowości, mieszkanki lub rasy, a zatem mamy w każdym amerykańskim mieście, dzielnicę handlową, przemysłową, kolejową, miasta chińskie, japońskie, polskie lub włoskie i t. p.

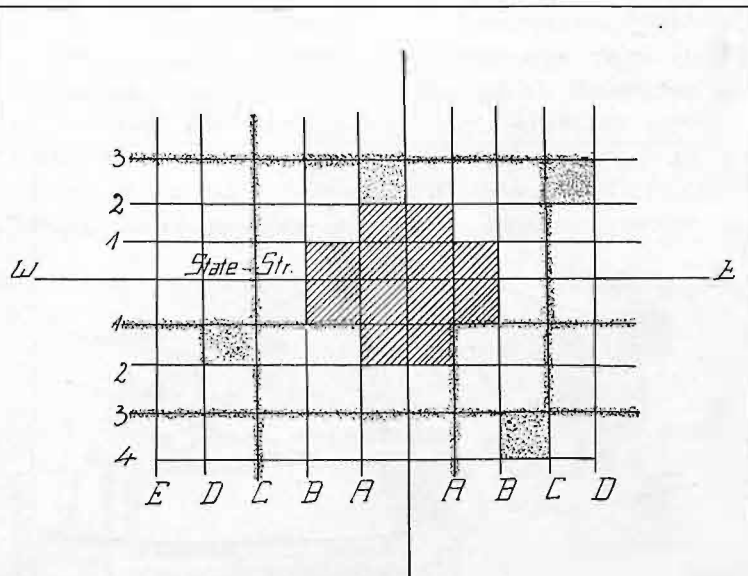
Amerikanin nie uznaje piękna ulicy samej dla siebie — jest to mutak obojętne, jak wygląd dorożki, czy omnibusu, którym jedzie; dla niego ulica jest korytarzem, środkiem, a celem — jest dom; i jak dla Niemca miasto jest zbiorem ulic,

dla Francuza zbiorem placów, tak Amerykanin uważa miasto za zbiór domów.

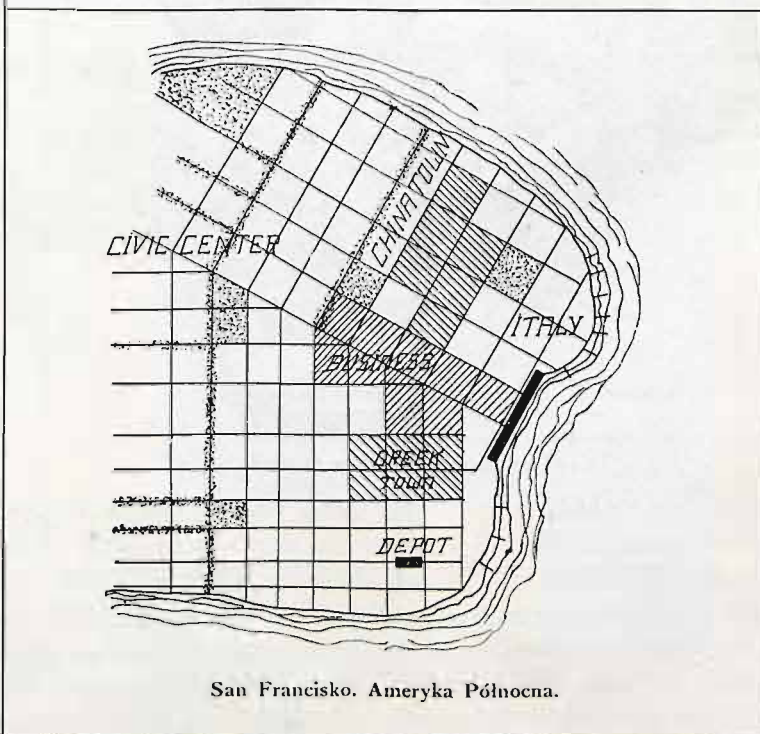
Uderza w Ameryce niemal zupełny brak placów wybrukowanych — uznają je bowiem za najzupełniej bezcelowe. Obecnie, gdy ruch targowy odbywa się w halach, a zamówienia sklepowe załatwia telefon i automobil, tworzenie placów nie ma celu; natomiast w nowszych czasach pod wpływem idei z Europy istnieje w każdym mieście projekt stworzenia forum, Civic Center, placu ozdobnego, serca miasta, naokoło którego ma się zgrupować życie duchowe i kulturalne całego społeczeństwa,

a więc ratusz, sąd, opera, czytelnia i t. d.

Miasta amerykańskie mogą się poszczycić mianem najczystszych i najbardziej higienicznie urządzonych miast;



Typowy plan miasta amerykańskiego



San Francisco. Ameryka Północna.

w żadnej najlichszej osadzie nie brak wodociągów, kanałów i światła, służba sanitarna uzbrojona w najnowsze przyrządy zwalcza brud, gnój i choroby, nie więc dziwnego, że procent śmiertelności w Ameryce północnej jest niesłychanie mały i z roku na rok maleje.

Miasta amerykańskie pławią się w morzu powietrza, światła i wody. Są ulice w Denver szerokości 60 m., w Salt Lake City, na każdym rogu ulicy są dwie fontanny do picia wody; chlubą miasta St. Louis jest fakt, że żadna nieczystość nie leży na ulicy dłużej niż 15 minut, zaś miasto Kansas wydało na seryo wojnę muchom, uważając je za niebezpieczny rozsądnik chorób zakaźnych. Prócz zasad higieny podkreśla amerykańska budowa miast także element zabawowy i sportowy, twierdzą bowiem ci głębcy znawcy natury ludzkiej, że człowiek, który nie umie się bawić, nie umie pracować, a dziecko bez zabawy jest ojcem człowieka bez pracy. Przywiązują się tam olbrzymie znaczenie do parków i ogródków zabawowych dla młodzieży, nie szczędzi się kosztów na założenie i wyposażenie ogrodów publicznych i placów sportowych, które swymi rozmiarami, praktycznością i zdrowym rozsądkiem w użyciu, przez żaden inny kraj nie zostały prześcignione. Chicago ma na każde 2.000 dzieci jeden ogródek dziecinny, na każde 10.000 ludności jeden plac sportowy, a na 100 mieszkańców jeden morg parku (u nas na 900), że nie wspomnę o niezliczonych przedsiębiorstwach zabawowych za wstępem (Luna Park, White City).

I oni kochają te swoje łąki i parki; projekt zabudowania części jakiegoś malutkiego skweru napiętnowanoby jako zbrodnię społeczną — o przecięciu 6 km. długiego parku w Nowym Yorku, oddzielającym dwie ruchliwe i ludne dzielnice od siebie lub o urządzeniu drogi jezdnej przez Golden Gate Park w San Francisco 5 km. długości, leżącego również

między dwiema dzielnicami, z których każda liczy po 60.000 ludności — nikomu się ani nie marzy. U nas niestety inaczej.

Dla jakichś urojonych potrzeb komunikacji między Zwierzyńcem a Czarną Wsią, żąda się drogi przez Błonia i wydaje nasz jedyny ogród publiczny na pastwę kurzu, prochu i brudu. O taką rzecz handlarze świń z Chicago zrobiliby rewolucję.

Nadzwyczajna troska cechuje także Amerykańskie zasady miast o stosunki sanitarne w mieszkaniach i od czasu do czasu miasta wydają milionowe sumy na wykupno nor budowlanych, wystawionych w okresie spekulacyjnym, przebudowanie ich według zasad higieny i odprzedań ubogim warstwom ludności po cenach własnych. Akcja ta planowo przedsięwzięta, wydaje dobroczynne skutki, szczególnie wśród pierwszego pokolenia emigrantów, przywykłego w kraju do brudu i niechlujstwa. Ameryka prowadzi świat na polu higieny miast, Francja stoi na czele artystycznych usiłowań i kultu piękna, Anglia stawia nam wzór, jak i gdzie mieszkać.

A my? — my jak we wszystkim przeważnie naśladujemy ciężki styl niemiecki. Przed oknami naszej Psyche narodowej rozsiadła się ciężka, butna kultura niemiecka i zabiera nam widok na światło, na słońce, na postęp innych wolnych narodów. Jesteśmy niestety rynkiem zbytu dla niemieckich towarów, książek i idei, a myśl nasza polska, zapomniawszy swej łączności duchowej z kulturą łacińską, swych więzów z Włochami i Francją, nie może przelecieć ponad Berlin, Drezno i Wiedeń.

To też i w nieśmiałej jeszcze architekturze miast trzymamy się niewolniczo ideałów Städtebau, wzorów z różnych Johannisthalów i Kufsteinów, oby jak najkrócej.

Czego miastom polskim w obecnej dobie potrzeba, to nie tyle projektów i pomy-

słów ile racjonalnej gospodarki i umiejętnego o szerokim poglądzie kierownictwa. Plan to historia miasta, wykuta w kamieniu a że historii tworzyć nie możemy, ani dziejów przyszłości przewidzieć, więc i każdy choćby najlepszy plan na dalszą przewidziany metę, za lat parę może się stać anachronizmem.

Miasta nasze toną w brudzie i ciemności — śmiertelność przerażające zbiera żniwo (21 na tysiąc), dzieci miast giną zabite niehygienicznymi stosunkami w proporcji 20 na 100, choroby zakaźne grasują bez przerwy jak w średniowieczu. Bo też naprawdę miasta polskie, co prawda nie ze swojej winy, nie wyrosły jeszcze z średniowiecza. Stosunki mieszkaniowe nawet w takim Krakowie i Lwowie są straszne; najlichsza

osada w Texas nie ścierpiałaby nor budowlanych, w których gniezdzą się tysiące osób, tych źle odwietrzanych restauracyj, kawiarni, urzędów i sklepów. Ot poprostu zbojkotowanoby te wylęgarnie chorób, które nasza kultura pozwala sobie zwać mianem lokali publicznych. I tu winę ponosi zły system mieszkaniowy, kasarnia czynszowa — niemożliwa, niehygieniczna i brzydka. Dopóki hasło higieny i zdrowia — jeden dom, jedna rodzina, nie zdobędzie sobie szerokich warstw ludności — dopóki nie ugruntujemy miast na podwalinach dobrobytu i dobrego Zarządu — nie rządu, dopóty będziemy dalej na szarym końcu postępu.

A świat idzie prędko!

TADEUSZ NIEDZIELSKI.

Z POWODU KONKURSU NA DWÓR W NIEGOWICI.

Rozstrzygnięty niedawno w Krakowie konkurs architektoniczny na projekt dworu wiejskiego, ogłoszony przez pp. Włodków za pośrednictwem Krakowskiego Koła architektów, przyniósł wyjątkowo obfity plon, bo aż 56 prac. Powodem tak licznego udziału w konkursie niewątpliwie interesujący temat, może poczęści obecnie bezrobocie architektów, zwłaszcza w Galicyi. Szczegółową ocenę większości prac konkursowych, z którą na ogół zgodzić się trzeba, znajdują czytelnicy poniżej w dziale »konkursów« *).

*) Z powodu rozstrzygniętego konkursu nie możemy nie zwrócić uwagi na pewien fakt, który nie powinien być, naszym zdaniem, mieć miejsca, a mianowicie, współautorem jednej z prac zakupionych na konkursie, jak stwierdza protokół, jest p. Karol Stryjeński, a w gronie sędziów zasiadał jego ojciec p. Tadeusz Stryjeński. Dalecy jesteśmy od posądzania tego ostatniego o stronniczość, jednak celem uniknięcia możliwych pod tym względem zarzutów, należy bezwarunkowo przestrzegać przyjętego zwyczaju, który wyklucza współudział w konkursie i sędzię osób związanych tak blizkiem pokrewieństwem. REDAKCYA.

Każdy konkurs — to nietylko odpowiedź fachowców na pytanie strony prywatnej, ale jednocześnie miara dojrzałości pewnej sprawy społecznej. W tym wypadku sprawy mieszkania, mieszkania indywidualnego, zastosowanego do potrzeb jednej rodziny. Dwór na wsi, czyli dom w otoczeniu ogrodu, zamieszkały przez jedną rodzinę — to idealny typ mieszkania nowoczesnego człowieka, gdzieindziej nawet w dużych miastach, u nas, niestety, z reguły tylko na wsi. Ale urok wsi i potrzeby mieszkania »u siebie« przenika stopniowo i sfery miejskie, zwłaszcza drogą rozpowszechnienia idei miast-ogrodów, których tak imponujące przykłady widzimy szczególnie w Anglii i Niemczech.

Gdy w Anglii dom dla jednej rodziny w mieście i dom-pałac na wsi mają dziś swoje własne odrębne formy, z tradycyi wyrosłe, a w nowszych czasach tak szczęśliwie wpłynęły na wytworzenie typu małego domku w miastach-ogrodach, przedmieściach ogrodowych i ko-

laniach robotniczych, w Niemczech ten zmodernizowany domek angielski szybko się przystosował do warunków miejscowych, przetwarzając się coraz bardziej i dając w rezultacie typ domku-willi podmiejskiej, odpowiadający zdaje się, jako rodzaj mieszkania, coraz więcej usposobieniu społeczeństwa niemieckiego.

U nas tradycja dworu na wsi silnie zrosnięta jest ze społeczeństwem

możnych. Pod tym względem materiały, jaki znaleźć by można niekiedy w zaściankach wiejskich i domach w małych miasteczkach, mało jest wyzyskany, a być może wskutek prymitywności swej mało się nadaje do nowoczesnych potrzeb. To też w pracach naszych architektów na ten temat znać silniejsze znacznie wpływy zachodnie, niż w dworze wiejskim.

Na temat dworów i dworków ogłoszono u nas dotąd 5 konkursów.

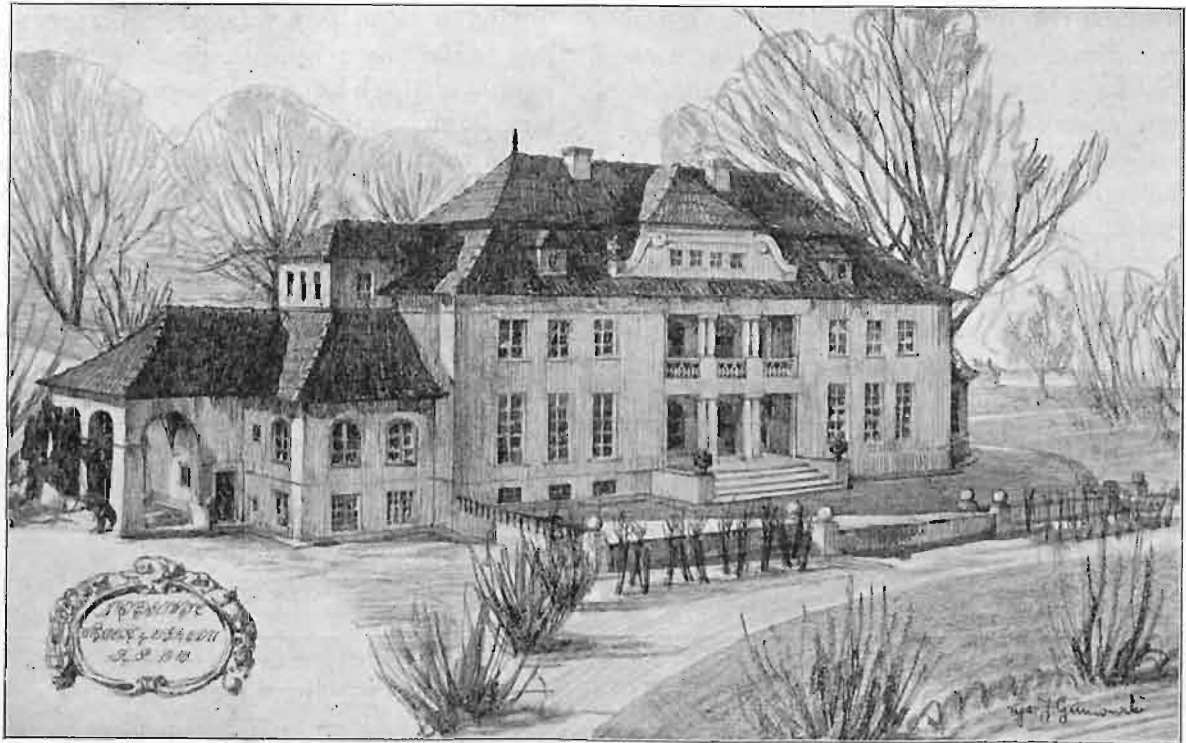
1903 r.	Konkurs Warszawskiej Delegacji Architektonicznej	Dwór w Raszkowie.	prac 25
1908 r.	Konkurs Towarzystwa »Polska sztuka stosowana« w Krakowie.	Dwór w Opinogórze.	23
1910 r.	Konkurs Delegacji Architektów Polskich w Krakowie.	Dworek na wystawę w Rzymie.	14
1912 r.	Konkurs Komitetu wystawy architektonicznej i Delegacji Architektów Polskich w Krakowie.	Typy domów mieszkalnych w otoczeniu ogrodowym.	40
1913 r.	Konkurs Koła architektów w Krakowie.	Dwór w Niegowici.	56

i nie tylko pod względem architektury zewnętrznej budynku, lecz i rozkładu wewnętrznego, zajazdu i ogrodu. Po spustoszeniach XIX wieku, zwłaszcza drugiej jego połowy, gdy tyle dworów padło ofiarą mody pseudogotyckiej lub tak zwanego »stylu nadwiślańskiego«, zachowany do naszych czasów typ dworu polskiego o zewnętrznej szacie XVIII wieku, znów wraca do swoich praw i zyskuje aprobatę ogółu i architektów. To też we wszystkich konkursach polskich znać wyraźne i nieraz bardzo udane usiłowania nawiązania tradycji i tworzenia nowożytnego domu na wsi na tle form dawnego dworu polskiego

Trudniejszym jest problem domku podmiejskiego na droższym niż wiejski gruncie, lub taniego domku dla niez-

Z powyższego zestawienia wynika, że pomiędzy pierwszym a drugim konkursem upływa lat 5, następne oddzielone są przerwą dwuletnią, wreszcie roczną. Ilość prac w ostatnich konkursach imponująco wzrasta, a z nią i zainteresowanie zarówno architektów jak i publiczności; rozwiązanie planów i sylwety coraz dojrzsze.

Wystawa architektoniczna ujmuje sprawę w obszerny konkurs na 5 typów domów w otoczeniu ogrodowym dla różnych warstw ludności i przynosi obfity materiał rysunkowy, poparty plastycznymi modelami. Pokażny ten materiał dotąd nie został wyzyskany choć niewątpliwie w rozwoju twórczości na tem polu odegrał i odgrywa wybitną rolę.



Tadeusz Zieliński. Projekt konk. dworu w Niegowici. Nr. 28. Nagr. I. Widok od ogrodu. (widok od zajazdu patrz. tabl. 1).

Głośna idea miast-ogrodów, tak ważna społecznie, pod względem artystycznym i technicznym, wszak to nic innego jak rozumne i piękne uszeregowanie dobrze pomyślanych domów i domków. A mądra i przewidująca polityka gruntowa danego miasta, korzystając z tych doświadczeń, może w pierwszej linii sprawę racjonalnego mieszkania na dobre popchnąć tory. Zachęcając do budowy takiego a nie innego typu domów, ma tu otwartą drogę w odpowiedniej ustawie budowlanej i możliwości określania i przeznaczania całych partyj, gruntów okalających miasto, gdzie takie a nie inne domy powstawać mogą. Wiemy,

jak daleko pod tym względem idą miasta niemieckie, wspomagając między innymi także kooperatywę budowlaną prywatną.

Myśli o wprowadzeniu i u nas reformy mieszkaniowej w kierunku decentralizacji jak najszerzej i mieszkania indywidualnego, przyjętego jako zasada powszechna, nasuwają się zawsze, ile razy stajemy wobec tak ofitego plonu pracy architektów, którzy tak chętnie dają swój talent na usługi ludzi zamężnych na wsi czy w mieście, a tak mało są wciągani do pracy nad rozwiązywaniem zadań mieszkaniowych we wskazanym kierunku dla szerszego ogółu.

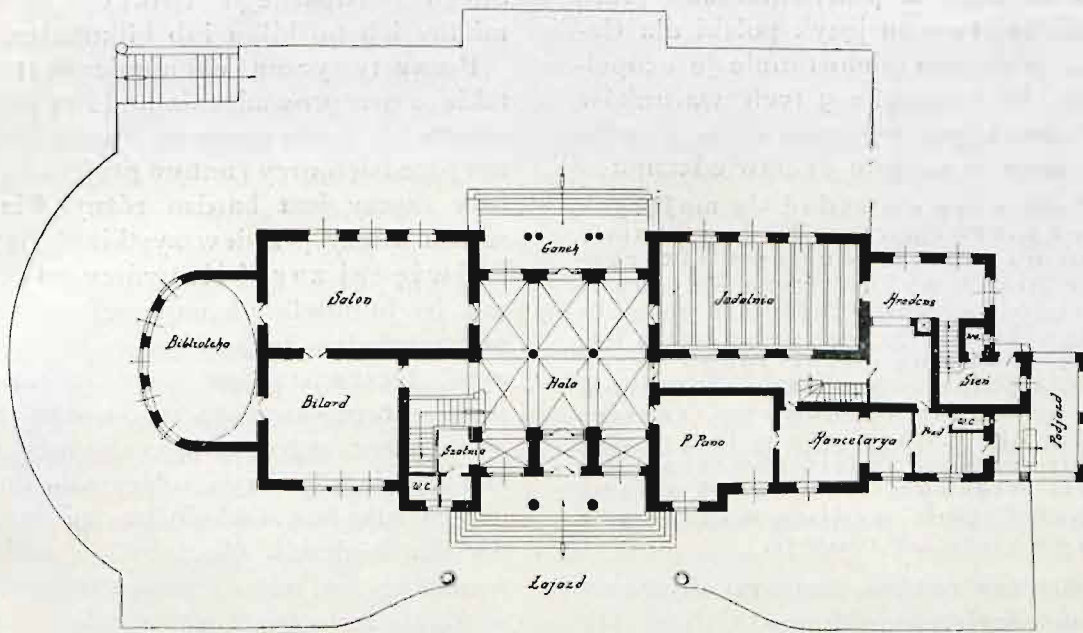
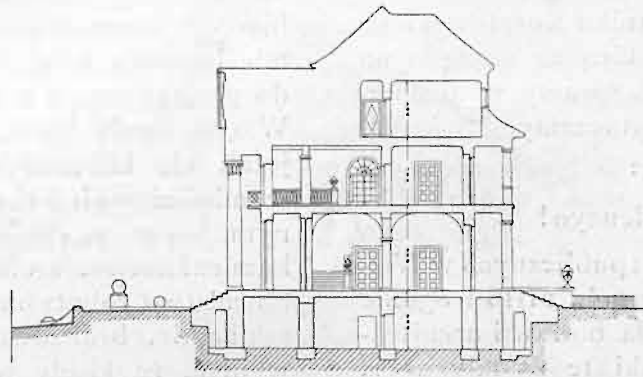
REDAKCJA.

W OBRONIE SZTUKI W BUDOWNICTWIE PUBLICZNYM.

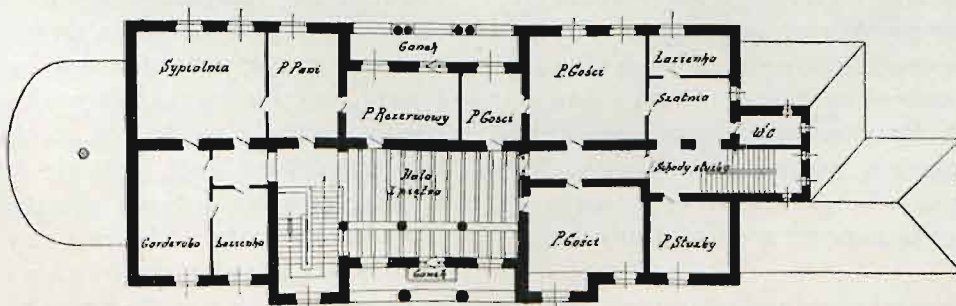
Koła architektów krakowskie i lwowskie, oraz Towarzystwo Techniczne w Krakowie i Towarzystwo Politechniczne we Lwowie podjęły wspólną ak-

cyę w obronie zdrowych zasad kulturalnych i artystycznych w budownictwie publicznym, zagrożonych niefortunnym zarządzeniem Namiestnictwa we Lwo-

Przekrój.



Parter.



I. piętro.

Tadeusz Zieliński. Kraków. Projekt konkurs. dworu w Niegowici. Nr. 28. I. nagroda.

wie, wnosząc przez delegatów swoich na ręce JE. Namiestnika Korytowskiego wspólną odezwę, którą ze względu na ważność poruszonej sprawy w dosłownem brzmieniu przytaczamy.

Odezwa ta brzmi:

Ekscellencyo!

Ministerstwo robót publicznych w Wiedniu wydało w r. 1910 L. 21/16 I ogólne warunki budowy dla budowli architektonicznych. Warunki te zostały w r. 1910 L. 1229 X przetłómaczone przez Namiestnictwo na język polski dla Galicyi, przyczem niefortunnie je uzupełniono. W paragrafie 9 tych warunków zatytułowanym »Organa c. k. Skarbu Państwa« w ustępie c) powiedziano:

»Potrzebne do wydać się mających przez kierownictwo budowy zamówień na roboty i dostawy szczegółowe plany wykonawcze i rysunki szczegółów konstrukcyi i wogóle wszystkie do przeprowadzenia budowy — według podpisanego przez przedsiębiorcę projektu — niezbędne szczegóły rysunkowe, szkice, wykazy i t. p. obowiązany jest przedsiębiorca sporządzić zawczasu kosztem własnym i własnymi siłami technicznymi, według wskazówek kierownictwa budowy«.

Ustęp ten nasuwa zarówno obydwom Kołom Architektonicznym Galicyi jak i obydwom krajowym Towarzystwom Technicznym najpoważniejsze wątpliwości. Uważają one ten ustęp c) § 9 wręcz za groźny dla wszelkiego artystycznego pojęcia architektury, za podkopujący ją w zasadniczych warunkach rozwoju, są więc w najwyższym stopniu nim zaniepokojone. Przy wprowadzeniu w życie tego paragrafu wszelka możliwość jednolitego a więc i artystycznego przeprowadzenia zadania architektonicznego upada.

Każdy projekt budowlany dopiero podczas opracowania szczegółów dojrzewa i doskonali się pod każdym względem. Tymczasem szczegółowe opracowanie w myśl wyżej wymienionych warunków

należałoby do całego szeregu przedsiębiorców (ewentualnie majstrów i rzemieślników), z reguły nieuzdolnionych do projektowania w myśl autora planu. Wszak każda budowa obejmuje kilka jeżeli nie kilkanaście rodzajów robót rzemieślniczych o charakterze artystycznym, jak n. p. ciesielstwo, murarstwo, kamieniarstwo, stolarstwo, ślusarstwo, kowalstwo, roboty blacharskie, zduńskie, szklarskie, bronzownicze i t. p. Z tego wynika, że każdy projekt, zamiast jednego prawowitego twórcy i autora, miałby ich po kilku lub kilkunastu.

Poza artystyczną i ekonomiczną stronę takiego przeprowadzenia budowy przedstawia się zgoła ujemnie. Punkt widzenia przedsiębiorcy i autora projektu z natury rzeczy jest bardzo różny. Pierwszemu zależy przedewszystkiem, by jak najwięcej zarobił, twórcy projektu zaś, by budowla jak najlepiej wypadła, pod względem technicznym i artystycznym. Oczywiście jest więc rzeczą, że przy opracowaniu szczegółowem projektu przez przedsiębiorcę kwestya zysku będzie dla niego odgrywała dominującą rolę bez względu na jej złe skutki dla budowli. Mogłoby się jednak wydawać, że jest pewna oszczędność w narzuceniu tej pracy przedsiębiorcy, bo w ten sposób unika rząd kosztów utrzymywania biura. — Jest to tylko przesunięcie wydatku z jednej wyraźnej pozycyi na drugą, w której przedsiębiorca koszt utrzymania biura musi ukryć; budowa zaś w rezultacie nie będzie najlepszą, jakaby mogła być w danych warunkach pod względem technicznym i artystycznym, lecz jedynie korzystną ze względu na interes przedsiębiorcy.

Jako zasadę należy przyjąć, że tylko architekt, twórca projektu jest powołanym do opracowania szczegółów. On tylko jeden wie, jak projekt winien być przeprowadzony, ażeby wywołał zamierzony efekt i wrażenie artystyczne.

Państwo, jako najpoważniejszy odbiorca wielkich budowli, w pierwszej linii powinno przyświecać przykładem, jak należy budować, co zresztą jest regułą w innych krajach. Tymczasem u nas stworzono za pomocą ustępu c) § 9 warunki, które wręcz wykluczają wzorową budowlę. Warunki te, niemożliwe w jakimkolwiek państwie kulturalnym, zostały ułożone, co z naciskiem podkreślamy, specjalnie dla Galicyi. Nie ma podobnych warunków nigdzie: ani we Francyi, Anglii, ani w Niemczech, a nawet nie ma ich w innych krajach austriackich. Zostały one sporządzone jako smutne świadectwo niezrozumienia u nas kulturalnej i artystycznej roli budownictwa.

Ta zgubna praktyka, jaką od r. 1910 sankcjonują specjalnie dla Galicyi ułożone warunki wykonania budowli państwowych, zagnieździła się u nas niestety już od dość dawna. Słyszymy, że powodem tych odmiennych warunków dla Galicyi miał być brak rządowych sił technicznych do opracowania projektów i przeprowadzenia budowli w szczególności. Motyw ten jednak zarządzenia podobnego nie tłumaczy. W tym razie bowiem lekarstwo byłoby gorszem od choroby, przede wszystkim dlatego, że obniża w niesłychany sposób poziom budownictwa w kraju, prowadząc jego stronę artystyczną do zupełnego zaniku.

Architektów jest w Galicyi dosyć, jeżeli nawet nie za wiele do rozwiązania zadań, jakie ma do wykonania państwo. Wszak najlepszym dowodem powyższego twierdzenia — konkurs na gmach uniwersytecki we Lwowie — który tyle cennych prac wyprowadził na światło dzienne. Należałoby tylko tych architek-

tów powoływać, nie zasklepiając się w sferze etatowych urzędników, którzy na podobne zadania, przeciążeni pracą biurową, czasu przeważnie nie mają. Gdyby w tym wypadku Wysoki Rząd zechciał się zwrócić do prywatnych architektów Polaków w Galicyi lub w innych zaborach, z pewnością do poszczególnych robót zyskałby świeże siły z pożytkiem dla siebie, dla sztuki polskiej i bez uciekania się do środków, podkopujących zupełnie architekturę polską i wręcz szkodliwych dla finansów państwa.

Zważywszy więc, że zastosowanie w praktyce ustępu c) § 9 warunków budowli państwowych nie tylko pod względem kulturalnym i artystycznym, ale i pod względem ekonomicznym przynosić może jedynie wielkie, wręcz nieobliczalne szkody, niżej podpisani reprezentanci Kół Architektów w Krakowie i we Lwowie, jakoteż krakowskiego Towarzystwa Technicznego i lwowskiego Towarzystwa Politechnicznego upraszają najusilniej Jego Excellencyę o najrychlejszą zmianę w mowie będących warunków i przywrócenie im brzmienia oryginału rozporządzenia c. k. Ministerstwa robót publicznych L. 21/161 z r. 1910.

Imieniem Krakowskiego Towarzystwa Technicznego prezes *J. Horoszkiewicz*, sekretarz *W. Spannbauer*.

Imieniem Lwowskiego Towarzystwa Politechnicznego prezes *E. Hauswald*, sekretarz *T. Gajczak*.

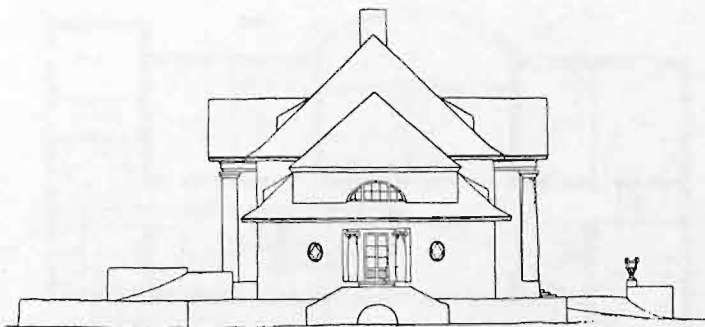
Imieniem Krakowskiego Koła architektów prezes *St. Odrzywolski*, sekretarz *T. Zieliński*.

Imieniem Lwowskiego Koła architektów prezes *A. Zacharjewicz*, sekretarz *St. Filasiewicz*.

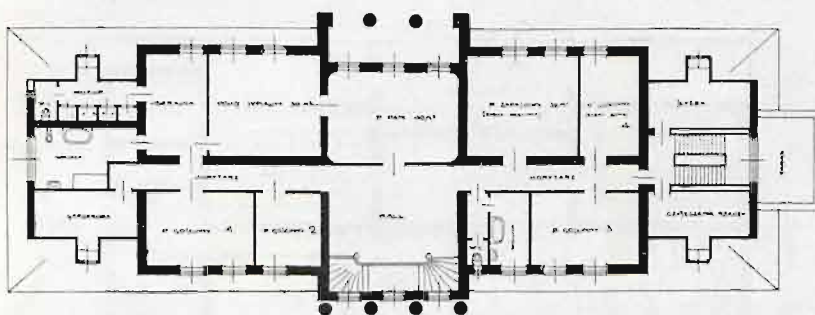
KRONIKA.

Z POWODU STRAJKU DRUKARSKIEGO, który trwał około 6 tygodni, nie mogliśmy wydać numeru styczniowego „Architekta“

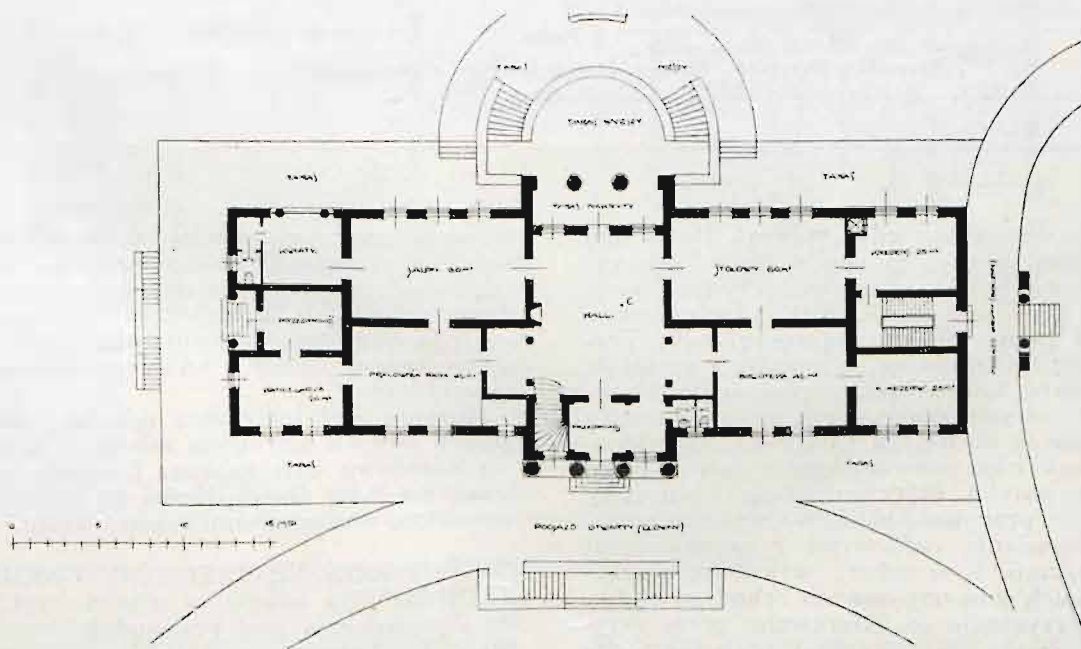
w normalnym czasie; numer obecny w znacznie zwiększonej objętości wychodzi jako podwójny, za styczeń i luty.



Przekrój.

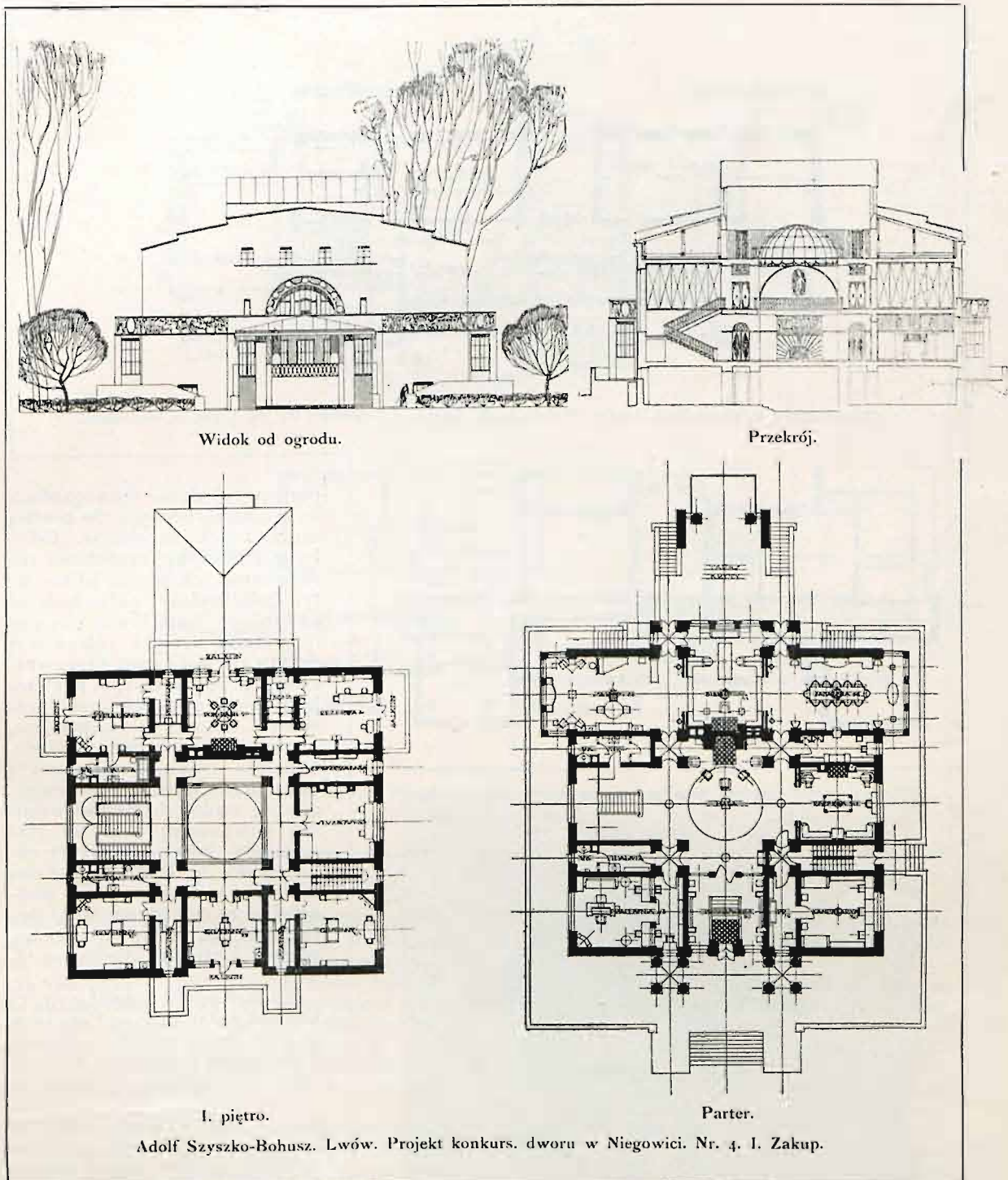


I. piętro.



Parter.

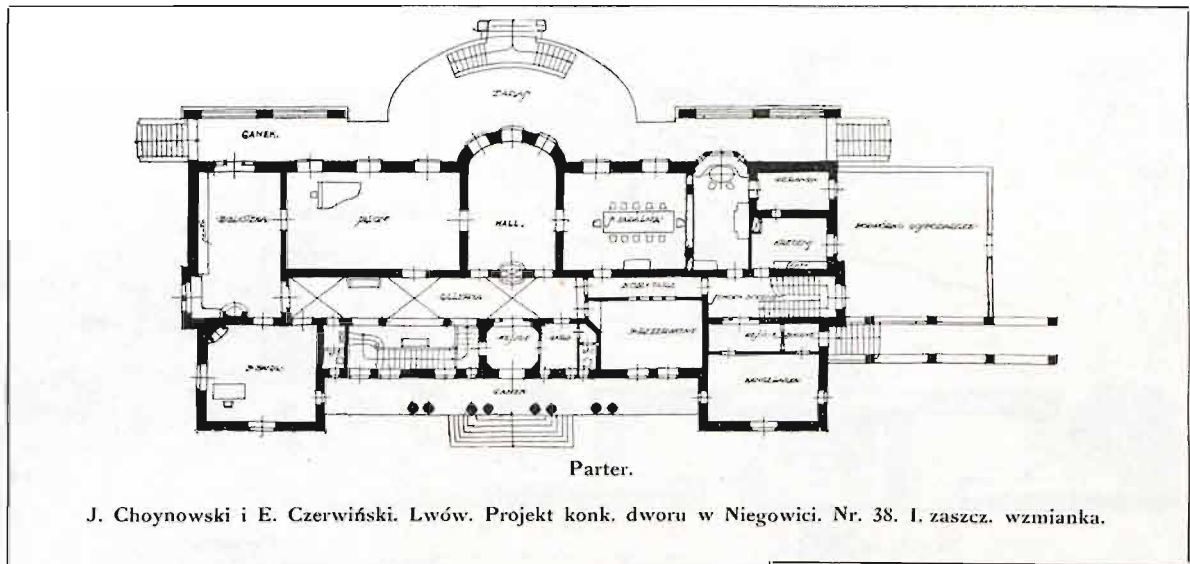
Zdzisław Mączyński. Warszawa. Projekt konkurs. dworu w Niegowici. Nr. 3. III. nagroda.



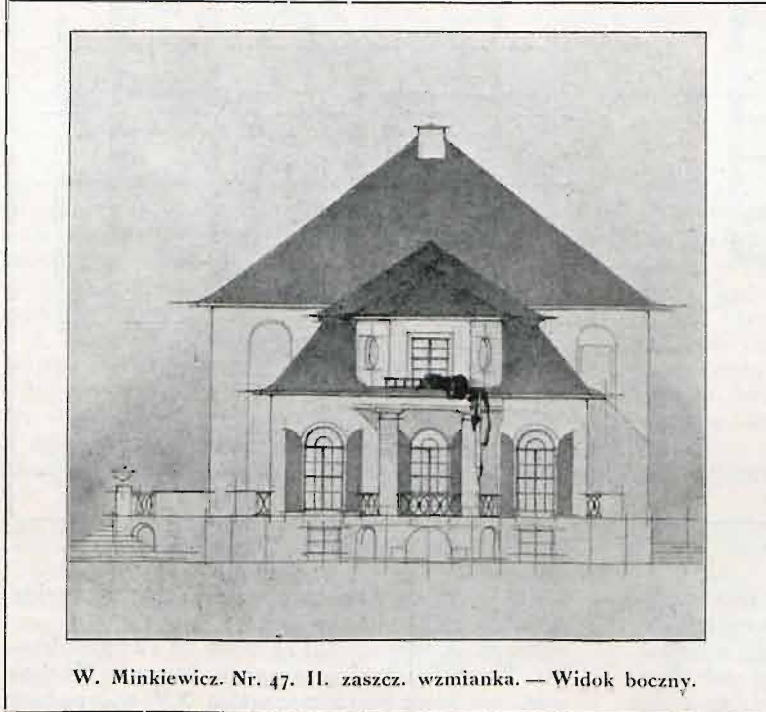
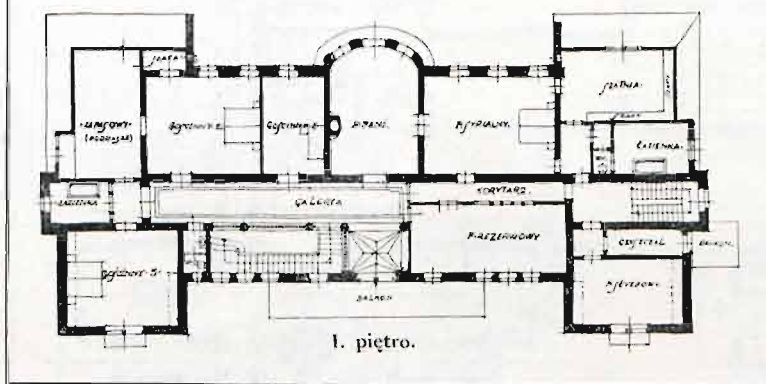
nicy koło Bochni i pertraktacyi z właścicielem celem nabycia go na rzecz powiatu. Ze względu na wysoką cenę, jakiej zażądał właściciel, postanowiono odstąpić od tego zamiaru. Wyrażono zgodną opinię, że bliż-

szem jego zbadaniem powinny się zająć Akademia Umiejętności.

Kons. Kopera zdał sprawę ze swego okręgu. Freski w kościele parafialnym w Czchowie, pochodzące z początku XV w., należą



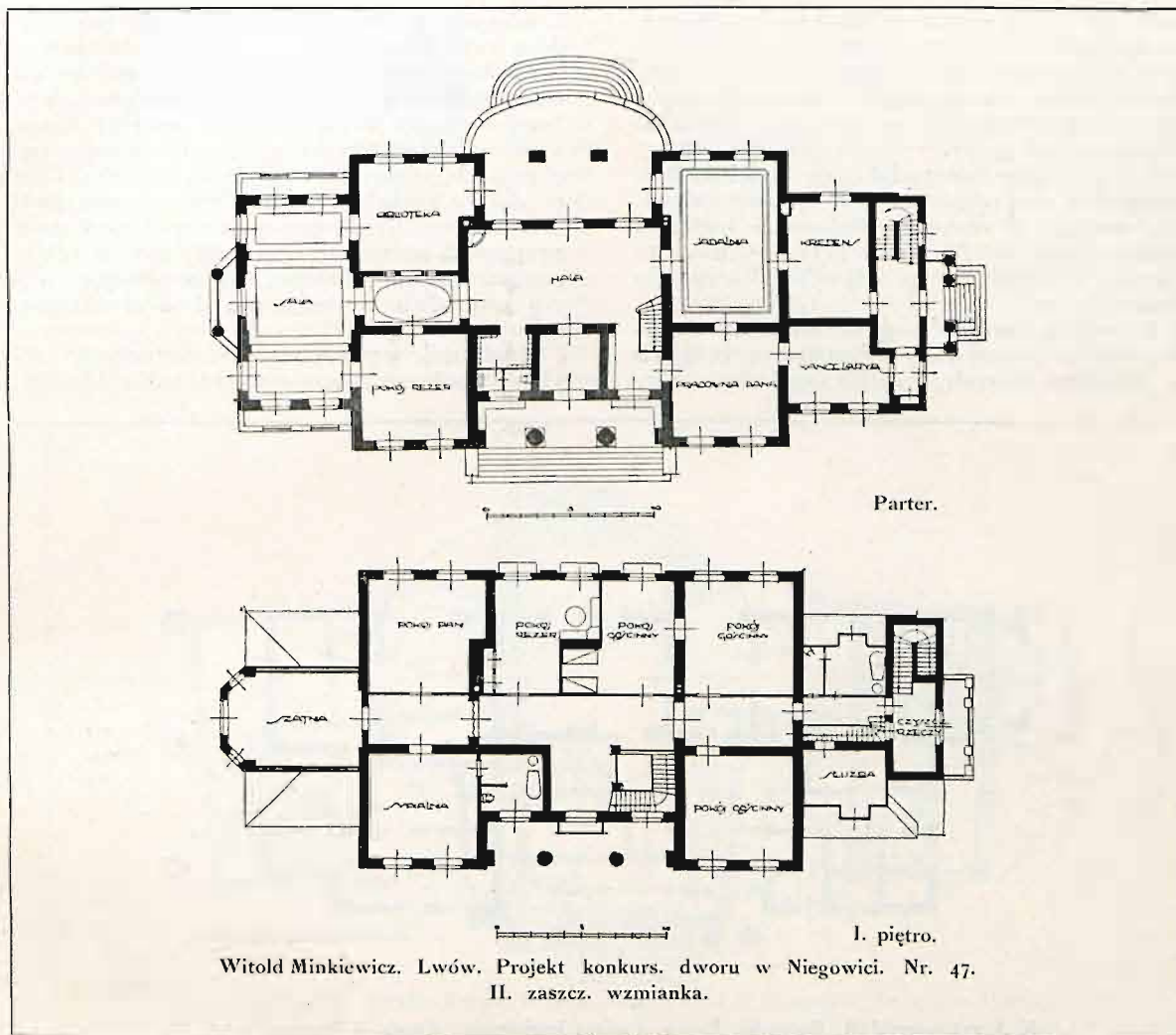
J. Choynowski i E. Czerwiński. Lwów. Projekt konk. dworu w Niegowici. Nr. 38. I. zaszcz. wzmianka.



W. Minkiewicz. Nr. 47. II. zaszcz. wzmianka. — Widok boczny.

pod względem ikonograficznym i artystycznym do pierwszorzędnych zabytków. Gdyby nie złośliwe częściowe zeskrobanie ich przed kilku laty, mielibyśmy cały kościół ozdobiony średniowieczną polichromią. Dzięki subwencji Sejmu utrwalił pod kierownictwem p. Przebindowski znaczną część fresków. Komisya Centralna, uznając wysoką ich wartość, udzieliła również subwencji w kwocie 1500 K. Grono zwróciło się nadto do Sejmu o dalszą subwencyę tak, że jest nadzieja, że w przyszłym roku freski te będą w całości utrwalone. Konserwator podniósł przy tej sposobności życzliwość ks. bisk. Wałęgi i ks. prałata Leśniaka dla tej sprawy.

Kons. Kopera zbadał gotycki kościół parafialny w Łapczycy w pow. bocheńskim, z czasów Kazimierza Wielkiego. Kościół cały znajduje się w dobrym stanie, jedynie szkarpy wymagają naprawy, która niewielkim kosztem da się przeprowadzić. Wobec przywiązania ludności miejscowej do wymienionego kościoła jest nadzieja, że cenny ten zabytek zostanie zakonserwowany. Zdjęcia architektoniczne, wykonane przez dyrektora Hendla, wykazują, że kościół ten należy do unikatów w Polsce i po-



siada wyjątkową wartość architektoniczną. Grono uchwaliło poczynić dalsze kroki celem zabezpieczenia tego cennego zabytku.

W Gwoźdźcu opisał konserwator kościół drewniany dla celów inwentaryzacji drewnianych kościołów, której pierwszy zeszyt opracowany przez Dra Koperę przy pomocy subwencji Sejmu i Ministerstwa oświaty staraniem Grona niedawno opuścił prasę.

Kons. Kopera zbadał stan restauracji ołtarzy i sprzętów kościoła farnego w Bieczu, tudzież kościół drewniany w Otfinowie, który z powodu wielkiego zniszczenia nie da się utrzymać. Natomiast znajdująca się przy tym kościele drewniana dzwonnica będzie uratowana dzięki subwencji Komisji Centralnej.

W Tarnowie omówił kons. Kopera program restauracji budynku szkolnego z XVI w. wraz z reprezentantami Miasta i Staro-

stwa; w Dąbrowie stwierdził pomyslnie przeprowadzenie konserwacji bramy, pozostałej z dawnego zamku Ligęzów.

Kons. Muczkowski omówił sprawę restauracji wieży zamku w Wieliczce, pochodzącej z czasów Kazimierza W. W sprawie tej zwróciła się Centralna Komisya do Ministerstwa Skarbu z wezwaniem, aby restaurację zamku powierzono ukwalifikowanemu architekcie. Konserwator poruszył dalej sprawę przebudowy starych kamienic w śródmieściu, a specjalnie kamienicy zw. wenecką w Rynku. W dalszym ciągu podniósł konserwator Muczkowski bardzo opłakany stan figur apostołów przed kościołem św. Piotra, które się sypią i giną prawie bez ratunku. Po obszernej dyskusji nad sposobem ich zakonserwowania wyrażono opinię, że tymczasowo należy je zabezpieczyć przez dodanie im baldachimów dla ochrony.

Kor. Chmiel zdał sprawę z restauracji

kościół św. Łazarza w Krakowie i o dokumentach z lat 1752—1885, znalezionych w galce jednej z wież tego kościoła z wiadomościami o poprzednich robotach restauracyjnych, które po przepisaniu włożono napowrót do gałki.

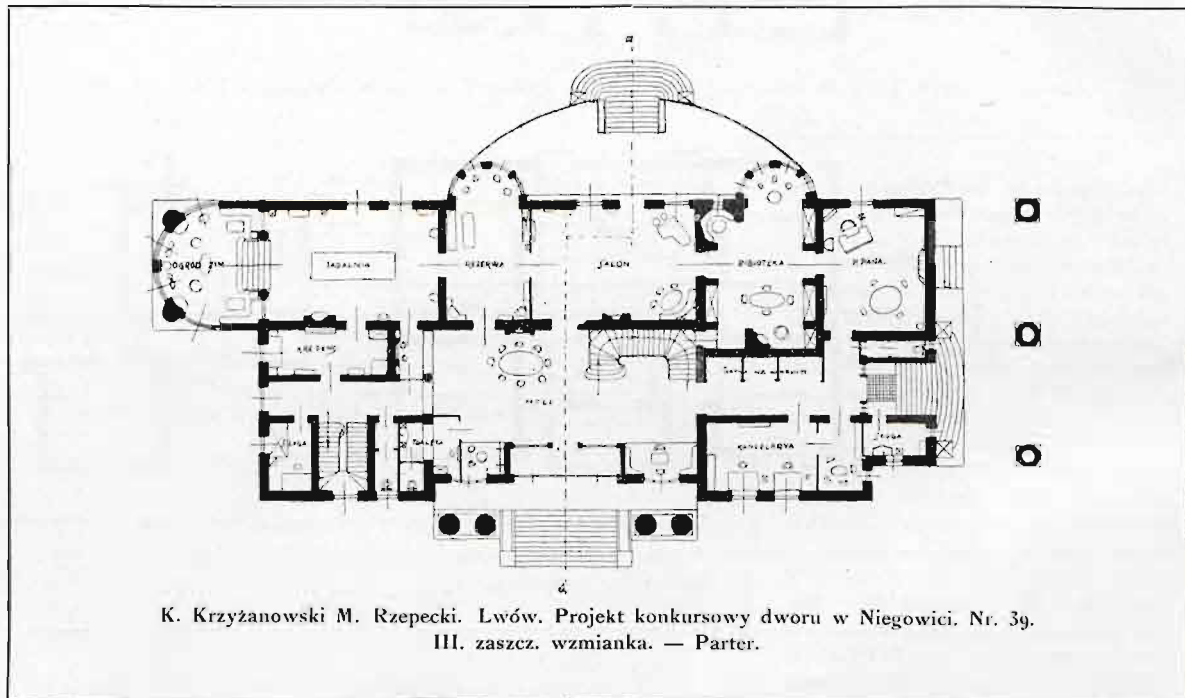
Kons. Lepszy omawiał stan kościoła drewnianego w Sromowcach i sprawę odkrycia witraży i reszty polichromii kościoła parafialnego w Nowym Sączu, którą to sprawę odstąpiono kor. Stryjeńskiemu do zbadania.

Uchwalono wnieść podanie do Sejmu o subwencji na konserwację obrazów cechowych w Muzeum Narod., tudzież omówiono nie-

z powodu nieustannego używania przyrządów rysunkowych.

Rachunek wykreslny można podzielić na dwa odrębne działy, właściwy rachunek wykreslny, czyli rachowanie wykreslne i wykreslne przedstawienie całego szeregu rachunków, w postaci tablicy wykreslnej. Oba te działy zostały w ostatnich czasach bardzo szczegółowo opracowane. Dawniejsze przypadki szczegółowe zostały razem ujęte, powiązane, uogólnione, tak że obecnie tworzą one dwa zaokrąglone działy matematyki stosowanej.

Rachunek wykreslny stosuje technik często, jednak zwykle nie zupełnie świadomie.



które szczegóły dotyczące projektu krajowej Rady konserwatorskiej, mającej być uchwaloną przez obradujący obecnie Sejm.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO.

Dnia 25 XI. 1913 r. wygłosił inż. prof. Ulkowski, odczyt pod tytułem: »Zastosowanie nowszych metod rachunku wykreslnego w technice«. Treść odczytu następująca:

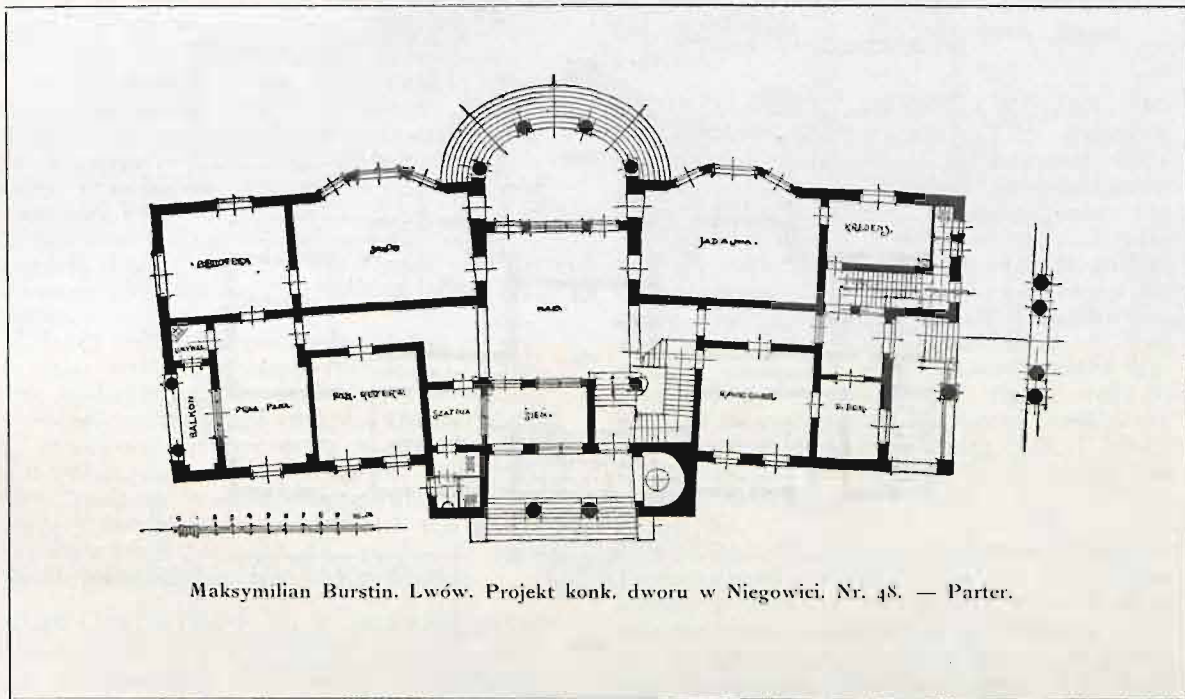
Istnieje cały szereg sposobów uproszczenia żmudnych rachunków liczbowych, jakie w praktyce mamy nieustannie do wykonywania, a mianowicie tablice liczbowe, przyrządy rachunkowe (liczydła, wysuwka it. p.) maszyny rachunkowe (do działań głównych, do rozwiązywania równań, do obliczania funkcji). Jednym z takich sposobów jest rachunek wykreslny, dogodny dla technika

Każdy wykres jest niczem innym jak rachunkiem wykreslnym zastosowanym do danego przypadku. Łatwo przekonać się można, że składa się ze szeregu działań zasadniczych t. z. dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia wykreslnego. Dodawanie zaś wykreslne polega na sumowaniu długości, mnożenie i dzielenie na budowaniu trójkątów podobnych. Z tych działań powstają dalsze działania: działanie złożone, jak rozwiązywanie równań, wielokrotne jak potęgowanie, pierwiastkowanie, działania szeregi arytmetycznymi, geometrycznymi, działania graniczne, jak różniczkowanie, całkowanie wykreslne, wykreslne rozwiązywanie równań różniczkowych. Jako przykłady podaje prelegent dwa typowe: wykreslne rozwiązywanie układu o dowolnej ilości niewiadomych stopnia pierwszego, oraz wykreslne rozwiązywanie ró-

wnania o jednej niewiadomej stopnia dowolnego.

Drugim niemniej ważnym działem rachunku wykreslnego są tablice wykreslne, raz na zawsze sporządzone, mające wprost podawać gotowe wyniki. Tablice takie są już od dawna w użyciu, spotykać je można ciągle w podręcznikach technicznych, niestety jeszcze nie zawsze w formie najlepszej i najdogodniejszej. Mianowicie prawie wyłącznie są jeszcze używane tablice z pękami krzywych, przy których odczyt jest męczący z powodu potrójnej sieci krzywych. Nowo niedawno zbudowana teoria tablic wykreslnych nazwana przez twórcę inżyniera

stępujące: wynik otrzymuje się szybko, odpada możliwość popełnienia błędu rachunkowego, obliczenia wykonywać może automatycznie osoba bez wykształcenia odpowiedniego teoretycznego, wynik w każdej chwili można skontrolować. Są szczególnie do polecenia tam, gdzie jedną i tę samą formułę ma się kilkaset, lub kilkadziesiąt razy do zastosowania. Budowa sama zwykle jest bardzo łatwa, nieraz nie potrzeba prawie ani jednego obliczenia dla ułożenia całej tablicy. Nadają się do przedstawiania praw empirycznych, a nawet można z nich prawo empiryczne objąć formułą algebraiczną, jak tego istnieją przykłady.



Maksymilian Burstin. Lwów. Projekt konk. dworu w Niegowici. Nr. 48. — Parter.

franc. M. d'Ocagne'a nomografią wprowadza do tablic zamiast pęków krzywych podziałki prosto- lub krzywoliniowe, tak że związek między trzema zmiennymi przedstawia tablica trzech podziałek. Punkty czyniące zadość wartościom spełniającym dany związek znajdują się na prostej. Przez użycie krzyża na kalce można wprowadzić cztery podziałki, a więc przedstawić związek o czterech zmiennych. Przez zastąpienie zaś podziałki pojedynczej, złożoną z dwu pęku krzywych kotowanych, lub wypadkową z innej tablicy można ilość zmiennych dowolnie powiększać.

Dla ilustrowania podał prelegent zbiór tablic wykreslnych przeważnie wzorów statyki budowlanej, lub budownictwa wodnego, przez siebie zbudowanych lub zaczerpniętych z literatury technicznej.

Korzyści użycia tablic wykreslnych są na-

Na zebraniu tygodniowym członków, dnia 9 stycznia b. r., wygłosił inż. Stefan Stobiecki odczyt na temat: Muzeum krajoznawcze w Krakowie.

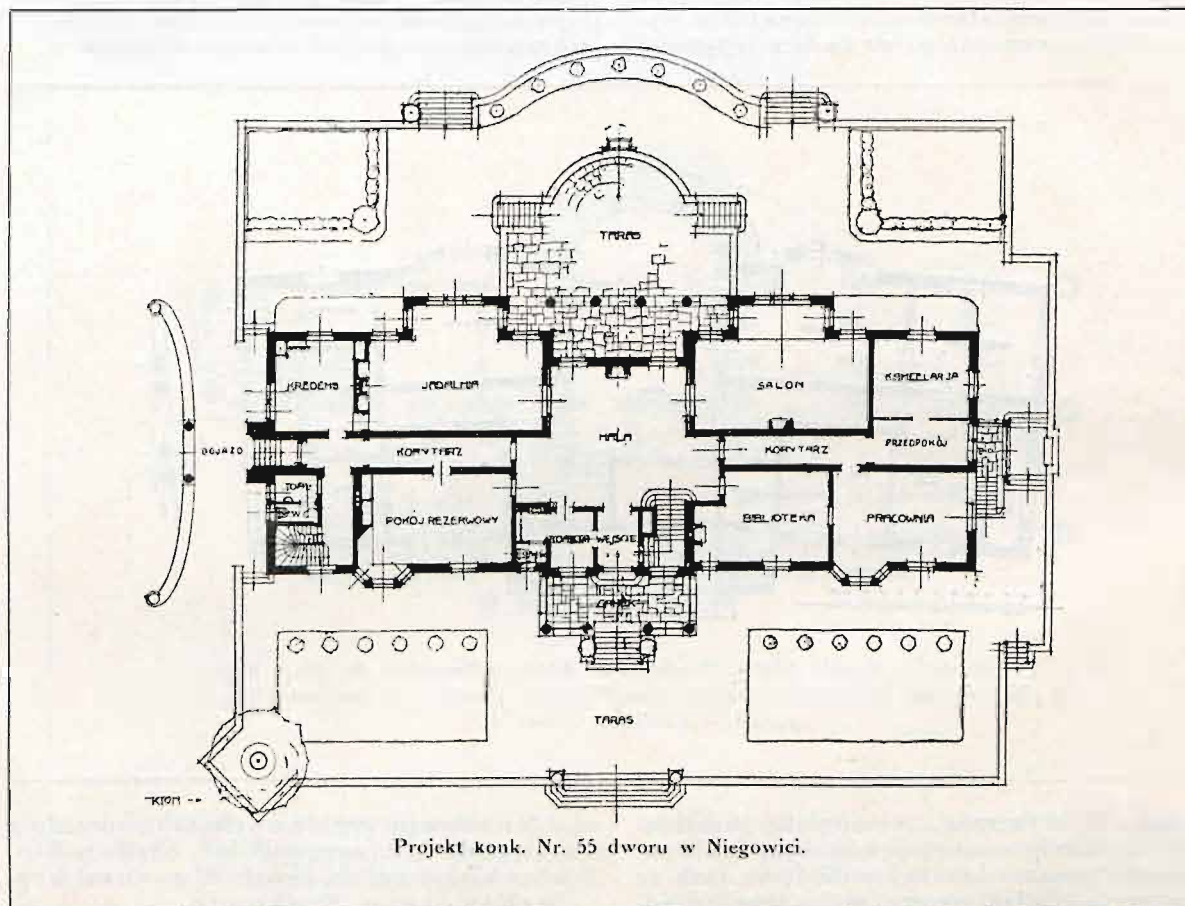
Ugruntowaniem tej idei w społeczeństwie i zrealizowaniem jej zajmuje się: przed trzema laty zorganizowany komitet i związane Towarzystwo muzeum krajoznawczego. Dotychczasowe jednakowoż prace Towarzystwa, z powodu braku własnych funduszy, posuwają się opornie. Obojętność społeczeństwa, brak należytego zrozumienia sprawy i szerszego poparcia ze strony władz autonomicznych krajowych, muszą być pokonywane — idzie to nie prędko.

Odrodzenia ojczyzny, sądzi prelegent, szukać należy nie w warunkach politycznych, lub sile militarnej, lecz w zdobyciu wiedzy, lecz w kulturze. Ona będzie bronią, którą przeciwstawić możemy nam wrogim naro-

dom i przez nią staniemy się członem ludzkości potrzebnym. Warunkiem, fundamentem własnej kultury jest znajomość rodzinnego kraju, a przez to, przywiązanie się do niego i ukochanie. Poznanie środowiska, w jakim żyjemy, jest podstawą, jaknajszersze, ogólne zaznajamianie się z przyrodą kraju, jest podwaliną ukształtowania się własnego życia. Obecnie praca w dziale przyrodniczym jest u nas bardzo uciążliwą i trudną. Brak bibliotek, zbiorów, zmusza nieraz do szukania tych warsztatów po za

domu zajmowanym przez muzeum techn. przemysł. przy ul. Franciszkańskiej; w budynku na Wawelu znajdującym się między muzeum dyecezyalnym a budynkiem szpitalnym; w Sukiennicach, po przeniesieniu muzeum Narodowego.

Dnia 13 stycznia b. r. inż. A. Bobkowski zaznajomił Towarzystwo z »sportami zimowymi u nas i za granicą«. Na szeregu przepięknych przeżyciach z okolic alpejskich, norweskich i tatrzańskich mieli sposobność zebrani podziwiać okolice ośnie-



granicami kraju — i przynosi korzyści obcym.

Towarzystwo opracowało program przyszłego muzeum krajoznawczego, które ma zawierać dziewięć działów i czyni zabiegi u władz krajowych i gminnych celem uzyskania sal, przynajmniej na czasowe pomieszczenie zbiorów, gromadzonych po prywatnych mieszkaniach lub w szopach, z narażeniem na pył i deszcz.

W dyskusji zabierali głos Dr. Kuźniar i inż. Dr. Rakowicz, ostatni, stawiając propozycję co do chwilowego gromadzenia i umieszczenia zbiorów, mianowicie: w obecnym

zone, dostępne tylko dla narciarzy. Odczyt zakończył prelegent wezwaniem do jaknajliczniejszego udziału w sportach zimowych, przyczyniających się do wytworzenia zdrowia, energii życiowej i tężyzny ducha.

Dnia 27 stycznia b. r. na zebraniu tygodniowym członków inż. Wł. Dziakiewicz opisał, swój projekt wodociągu, wykonany dla miasta Stanisławowa. Po szczegółowym opisaniu poszukiwań wód między Bystrzycą nadwórniańską a sołotwińską, dokonywanych przez inż. Smrekera z Mannheimu i prof. Matakiewicza bez dodatkowych wyników, prelegent przedsięwziął poszuki-

wania wody w załęży Bystrzycy nadwórniańskiej i otrzymał na podstawie próbnich studzien dostateczną ilość wody, a pod względem chemicznym i bakteriologicznym jako zadawalniająca. Wyniki tej pracy jak i wykonany projekt zostały przez ekspertów aprobowane, a obecnie miasto przystąpi wkrótce do realizacji tej inwestycji. W dyskusji zabierali głos koledzy: Kłeczek, Szempliński, Adelman, Barański i Rakowicz. Ostatni postawił następującą rezolucję, jednogłośnie przyjętą: »Towarzystwo techniczne, wysłuchawszy wykładu p. inż. Działkiewicza o wodociągu dla m. Stanisławowa, uznaje tę sprawę za doniosłą dla miasta i wyraża swe przekonanie, iż przy istniejących u nas technicznych siłach krajowych wzywaniu do tego rodzaju prac znawców pozakrajowych uważa się za zbyt czyste«.

Dnia 3 lutego b. r. inż. Bartłomiej Tokarski wygłosił odczyt na temat: »Silniki motorowe«. Prelegent zapoznał zebranie w zwięzłej i przystępnej formie z źródłami i zasobami energii występującymi w naturze i z przetworzeniem ich za pomocą motorów na pracę. Opisał systemy poszczególnych motorów, ich efekt i koszt siły pędowej. W dyskusji zabierał głos inż. Seifert.

Odczyt inż. T. Niedzielskiego, wygłoszony dnia 19 grudnia 1913 r. p. t.: »Styl w budowie miast« drukujemy w całości na wstępie niniejszego zeszytu. Odczyt arch. W. Małkowskiego z 17 grudnia 1913 r. p. t. »Odnowa wieży ratuszowej w Krakowie«, podamy w następnym numerze, jak również streszczenie odczytu inż. Romana Czyżowskiego z 23. IX. 1913. »O telefonach automatycznych w Krakowie«.

KURS NAUKOWY DLA INŻYNIERÓW MIEJSKICH WE LWOWIE. Komitet kursów inżynierskich urzędu na Politechnice we Lwowie kurs naukowy dla inżynierów miejskich w czasie od dn. 2. marca do dn. 7. marca 1914 r. Po za wykładami odbędą się wycieczki do różnych zakładów technicznych we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień wszelkich udziela »Sekretaryat Kursów Inżynierskich« we Lwowie — Politechnika.

Spis i treść wykładów: Docent Dr. Br. Biegeleisen: Instalacje w budynkach — 2 godz.; Prof. Dr. J. Bogucki: O wiatkach targowych miejskich — 2 godz.; Radca I. Drexler: Budowa miast — 6 godz.; Inż. K. Gorecki: O rzeźniach miejskich — 2 godz.; Radca A. Kłeczek: Projektowanie przekroików podłużnych i poprzecznych ulic miejskich — 2 godz.; Prof. Dr. A. Kostanecki: Miasto jako problem ekonomii społecznej i historii ekonomicznej — 2 godz.; Dr. W. Kubik: Ogrody i parki w mieście — 2 godz.; Radca A. Kühnel: Czy-

szenie miast — 2 godz.; Inż. M. Lutosławski: Zastosowanie żelbetu w budownictwie miejskim — 4 godz.; Prof. Dr. M. Matakiewicz: Zasady budowy wodociągów — 2 godz.; Prof. Dr. K. Panek: Hygiena mieszkań — 2 godz.; Prof. Dr. Zb. Pazdro: O prawie budowlu — 2 godz.; Radca Doc. Dr. K. Pomianowski: Zasady kanalizacji miast — 3 godz.; Doc. Inż. G. Sokolnicki: O znaczeniu elektrycznego oświetlenia i przenoszenia siły dla rozwoju miast — 2 godz.; Dyr. A. Teodorowicz: O gazie świetlnym i jego zastosowaniu — 2 godz.; Dyr. J. Tomicki: Kolejki elektryczne a zabudowanie miast — 2 godz.; Prof. Dr. K. Wątorek: Nawierzchnia ulic miejskich — 4 godz.; Prof. Dr. K. Weigel: O zdjęciach miast — 2 godz.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI ZWIĄZKU INŻYNIERÓW KOLEI PAŃSTW. Związek Inżynierów kolejowych na odbytem dnia 24. stycznia b. r. Walnem zgromadzeniu udzielił absolutorium ustępującemu wydziałowi i dokonał wyboru nowego. Prezem wybrano: inż. Z. Maywalta st. radcę, wiceprezesem inż. E. Bielańskiego st. radcę, skarbnikiem inż. K. Ciechanowskiego radcę, sekretarzem inż. J. Horszeka komisarza masz. Do wydziału wybrano: inż. F. Bitschana st. radcę, inż. S. Kaisera st. radcę, inż. R. Kerna komisarza masz. inż. J. Peltza st. radcę, inż. F. Possa komisarza bud. i inż. L. Severina st. komisarza masz.

»RZEŻBA«. Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa artystów polskich »Rzeźba« odbyło w dniu 31. stycznia b. r. w Krakowie doroczne posiedzenie i wybrało na miejsce ustępującego Zarządu nowy Wydział w następującym składzie: Prezes: Ludwik Puget; wiceprezes I: Jan Szczepkowski; wiceprezes II: Gustaw Gwozdecki; sekretarz: Stanisław Getter; skarbnik: Henryk Hochmann; Komisya kontrolująca: Bronisław Pelczarski i Stanisław Popławski.

ODDZIAŁ LWOWSKIEGO TOW. POLITECHNICZNEGO W STANISŁAWOWIE. Sprawozdanie za rok 1913 wykazuje z końcem roku 81 członków. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się: 1 Walne zgromadzenie, 10 posiedzeń Wydziału, 13 zebrań z odczytami, 7 wycieczek naukowych i kilka zebrań towarzyskich.

Jako prelegenci zapisali imiona swe w dziejach Oddziału inżynierowie: Wacław Alda, Stanisław Anders, Włodz. Działkiewicz, Antoni Dziurzyński, Aleks. Krüger, Jan Kudelski, Bernard Maiblum, Karol Matkowski, Naftali Lan-

sa u, Tytus Laśkiewicz i Stanisław Wypzyński.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach 2499 koron, a w rozchodach 414 koron. Na ostatnią pozycję złożyły się: wydatki kancelaryjne i koszty wycieczek i odczytów 240 koron, wkładka członka wspierającego do »Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie« 40 koron; dar na kolonię wakacyjną w Tuchli zamiast wieńca na trumnę ś. p. radcy dworu Ludwika Wierzbickiego 30 koron; dar na fundusz konkursowy imienia profesora Karola Skibińskiego i dra Maksymiliana Thulliego 100 koron i podatek ekwiwalentowy 4 korony. Pozostałość kasowa z dn. 1 stycznia 1914 wynosiła 2085 koron.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału odbyło się 16 stycznia 1914. Obrady członków poprzedził odczyt kol. A. W. Krügera na temat: »Ludzkość a koleje żelazne«. Po odczytaniu protokołów przyjęto sprawozdanie ustępującego Wydziału, udzielając mu absolutoryum z uznaniem. Na rok 1914 wybrany zarząd przedstawia się jak następuje: przewodniczący: inż. Aleksander Krüger, radca kolei państw.; zastępca przewodniczącego: inż. Antoni Dziurzyński dyrektor gazowni; wydziałowi: inż. Ludwik Bartkiewicz em. nadradca kolei; Edward Bronarski c. k. nadinżynier; Józef Gryziecki nadinżynier Wydziału krajowego; Naftali Landau adjunkt budown. kol. p.; Jan Lorfing adjunkt budown. k. p.; Eugeniusz Łyssa nadkomisarz maszyn k. p.; Bartłomiej Tokarski adjunkt maszyn k. p.; Kazimierz Zipser radca k. p. Komisya lustracyjna: inż. Karol Czechowicz c. k. radca budown. i inż. Józef Mühlner radca kol.

BRATNIA POMOC SŁUCHACZÓW POLITECHNIKI WE LWOWIE. W dniu 10.

XII. 1913 r. na 52-ym dorocznym zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa na Kuratorów zaproszono: Prof. Placyda Dziwińskiego i Prof. Tadeusza Godlewskiego. Do Zarządu Towarzystwa wybrani zostali następujący koledzy: Szol Wacław — przewodniczący; Smoczyński Władysław — zastępca przewodniczącego; Rudzki Tadeusz — sekretarz; Domaszewski Stanisław — skarbnik; Opieliński Jan — bibliotekarz. Dalej: Laskowski Ryszard — przewodniczący Zarządu Domu; Homolicki Jan — przewodniczący Zarządu Kuchni; Zachara Stanisław — zawiadowca czasopism i sali; Duszyński Wiktor — przewodniczący Komisji Zarobkowej i sekretarz Komisji Pożyczkowej; Hoffman Tadeusz — zastępca skarbnika i przewodniczący Komisji Procesowej; Misky Wiktor — zawiadowca wydawnictw; Król Aleksander — skarbnik Domu; Filipkowski Władysław — skarbnik Kuchni; Kalkstein-Stoliński Tomasz — I zastępca sekretarza; Rybak Zygmunt — II zastępca sekretarza i przewodniczący Komisji Przedsiębiorstw; Wałkowski Leopold — I zastępca bibliotekarza; Chrzastowski Kazimierz — II zastępca bibliotekarza; Boglewski Antoni — archiwarysta. Do Komisji Lustracyjnej: Toruń Władysław — przewodniczący; Bałaban Bronisław — zastępca przewodniczącego; Guzowski Stanisław — sekretarz; Bieniecki Aleksander, Chojnowski Stanisław, Heins Włodzimierz, Kapcia Fabian, Krauze Jan, Romanowska Marya, Sasaki Kazimierz (junior), Wierciochowski Wacław. Do Sądu polubownego i honorowego powołano kolegów: Dutkowskiego Tadeusza, Maciejowskiego Mieczysława, inż. Piaseckiego Maryana, Stapfa Leona, Wilczkowskiego Franciszka, Wojciechowskiego Emila, Zborowskiego Brunona.

PIŚMIENNICTWO.

Przegląd techniczny. Warszawa. Nr. 51. r. 1913. W. Biernacki: Zasada względności. Przegląd wystaw, konkursów, kongresów i zjazdów. S. I. Okolski. O sekcji budowy maszyn II. zjazdu górników, hutników i mechaników w Petesburgu. Architektura. S. Szyller: Czy mamy polską architekturę? Elektrotechnika. E. Opęchowski: O uszkodzeniu sieci elektrycznej warszawskiej w d. 14 października 1913 r. Ochrona od zwyżki napięcia w teorii i praktyce. Drobne wiadomości. Z 31 rysunkami w tekście. — Nr. 52 W. Biernacki: Zasada względności. Architektura. S. Szyller: Czy mamy polską architekturę? Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. Z 25-ma rysunkami w tekście. —

Nr. 1. rok 1914. Odezwa od redakcyi. S. Płużański: Rys historyczny silnika Diesela. S. Patschke: Teorya silników Diesela. J. Kunstetter: Silnik Diesela w przemyśle. J. Fudakowski: Zastosowania silników do lokomocyi. Architektura. O restauracyi Wawelu. Ruch budowlany i rozmaitości. Konkursy. Z 15-ma rysunkami w tekście. — Nr. 2. S. Płużański: Rys historyczny silnika Diesela. J. Kunstetter: Silnik Diesela w przemyśle. Z Kamiński: Nowa warzelnia soli w Wieliczce. Architektura: Z V-go Wszchrotyjskiego Zjazdu Architektów. Ruch budowlany i rozmaitości. Konkursy. Z 15-ma rysunkami w tekście. — Nr. 3. J. Kunstetter: Silnik Diesela w przemyśle.

Sprawa kierownictwa przemysłowego w stowarzyszeniach technicznych. Architektura: Z V-go Wszechrosyjskiego Zjazdu Architektów. Ruch budowlany i różnorodności. Konkursy. Elektrotechnika. J. Kolebski: O sygnalizacji pożarowej elektrycznej. Z 24-ma rysunkami w tekście. — Nr. 4. S. Patschke: Termodynamika zjawisk chemicznych w świetle hipotezy Nernsta. Sprawa kierownictwa przemysłowego w stowarzyszeniach technicznych. Architektura. Z V-go. Wszechrosyjskiego Zjazdu Architektów. Ruch budowlany i różnorodności. Elektrotechnika. J. Kolebski: O sygnalizacji pożarowej elektrycznej. Z 23-ma rysunkami w tekście. — Nr. 5. S. Patschke: Termodynamika zjawisk chemicznych w świetle hipotezy Nernsta. Wielka heblarka-frezarka podłączona z napędem elektrycznym. Architektura. Z V-go Wszechrosyjskiego Zjazdu Architektów. Ruch budowlany i różnorodności. Konkursy. Z 14-ma rysunkami w tekście. — Nr. 6. S. Jakubowicz. Wytrzymałość przędzy i tkaniny przy normalnej wilgotności. Zasoby nafty w okolicach Baku i jej eksploatacja. Architektura. Z V-go Wszechrosyjskiego Zjazdu Architektów. A. Lauterbach: Z badań nad Stwoszem. Ruch budowlany i różnorodności. Konkursy. Z 3 ma tablicami (tabl. II, III i IV) i 30-ma rysunkami w tekście. — Nr. 7. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. K. Gnoiński: poczta pneumatyczna i jej zastosowanie do użytku publicznego i prywatnego. Architektura. Z V-go Wszechrosyjskiego Zjazdu architektów. Ruch budowlany i różnorodności. Z 16-ma rysunkami w tekście. — Nr. 8. Jubilej lwowskiej Szkoły politechnicznej. K. Gnoiński: Poczta pneumatyczna i jej zastosowanie do użytku publicznego i prywatnego. Architektura. Muzea rzymskie. Ruch budowlany i różnorodności. Z 18-ma rysunkami w tekście.

Zwykłe rubryki: Wiadomości techniczne i przemysłowe. Z towarzystw technicznych. Kronika bieżąca.

Czasopismo techniczne Lwów Nr. 36. r. 1913. Edwin Hauswald: Wnioski Towarzystwa aust. inż. i arch. w sprawie reformy politechnik w Austrii. A. W. Krüger: Podkłady żelazno-betonowe. R. Witkiewicz: Pompa Humphrey'a. Z żalobnej karty. — Nr. 1. 1914 rok. Bronisław Biegeleisen: Nowe zasady organizacji pracy technicznej w Ameryce. Jan Popielecki: Skarb państwa a koleje galicyjskie. Artur Kühnel: Uchwały III-go międzynarodowego kongresu drogowego w Londynie w r. 1913. — Nr. 2. Tadeusz Blauth: Opis dwu lokomotyw eksportowych zbudowanych przez firmę A. Borsig w Teglu. Jan Popielecki: Skarb państwa a koleje galicyjskie. — Nr. 3. Bronisław Biegeleisen: Nowe zasady organizacji pracy technicznej w Ameryce. Tadeusz Blauth: Opis dwu lo-

komotyw eksportowych zbudowanych przez firmę A. Borsig w Teglu. — Nr. 4. J. Morozewicz: Granit Tatrzański i problem jego użyteczności technicznej. Bronisław Biegeleisen: Nowe zasady organizacji pracy technicznej w Ameryce. — Nr. 5. J. Morozewicz: Granit Tatrzański i problem jego użyteczności technicznej. Bronisław Biegeleisen: Nowe zasady organizacji pracy technicznej w Ameryce.

Zwykłe rubryki: Wiadomości z literatury technicznej. Recenzje i krytyki. Różnorodności. Sprawy Towarzystw. Polskie piśmiennictwo techniczne.

Wilno (wrażenia). Odbitka z 12 zeszytu »Architekta« 1913. stron 14, tablic 5. Redakcja »Architekta« poświęciła cały zeszyt grudniowy zeszyt roczny Wilno, z artykułem o Wilnie J. W. oraz korespondencją hr. Tadeusza Rostworowskiego, bogato ilustrowaną zdjęciami fotograficznymi Jana Bułhaka, planami Wilna i rysunkiem Ferdynanda Ruszczyca. Zeszyt ten wyszedł obecnie w osobnej zbroszowanej odbitce z okładką ozdobioną winiętą Ruszczyca. Zwracają uwagę na 4 tablicach zdjęcia fotograficzne, odbite nowym sposobem druku (intaglio), dającym, bez użycia siatki, niemal facsimile fotografii o rzadkiej głębi tonów.

»Sztuka Stosowana«, wydawnictwo Towarzystwa »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie, zes. 17, r. 1913, tablic 12. Publikacją tą spełnia Towarzystwo zadanie swe rozpopularyzowania w doborowych reprodukcjach celniejszych dzieł z zakresu dekoracji i sztuki stosowanej ostatniej doby. Tym razem zeszyt przynosi: Józefa Mehoffera — dekorację kopuły katedry ormiańskiej we Lwowie, Jana Bukowskiego — polichromię kościoła św. Józefa w Krakowie oraz urządzenie biur prezydenta miasta Krakowa, Karola Maszkowskiego — polichromię kościoła w Lipowej i umeblowanie mieszkania dla rzemieślnika, Franciszka Mączyńskiego — umeblowanie mieszkania robotnika, Henryka Kunzeka — chrzelnice i kropielnice, wreszcie wyroby metalowe, wykonane w warsztatach Muzeum przemysłowego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Kazimierza Młodzianowskiego i technicznym Wacława Jaroszewskiego, oraz wyroby skórnicze, wykonane w warsztacie tegoż Muzeum pod kierunkiem Bonawentury Lenarta. — Zeszyt ten, który stanowi premium dla członków Towarzystwa za r. 1913, odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, klisze z zakładu T. Jabłońskiego.

Kiedy pojawili się technicy w Polsce i którymi z poprzedników naszych pochlubić się możemy. Feliks Kucharzewski. Warszawa. 1913, str. 42. Jest to krótkie zestawienie wzmianek kronikar-

skich lub historycznych o mężach zasłużonych w rozwoju nauk technicznych w Polsce. — Autor wylicza od najdawniejszych czasów, a to od XI do XIX wieku włącznie, budowniczych, rzemieślników, górników, rudników, mierników, góromistrzów, inżynierów wojskowych i cywilnych, dróg i mostów, technologów i techników, tak Polaków jak i obcych przebywających w Polsce, a zasłużonych w rozwoju naszej kultury. Przy każdym podaje najważniejsze jego prace wykonane, ewentualnie napisane.

Zelbetnictwo, napisał inż. Stefan Jurkowski według wykładów w Tow. Kursów Naukowych w Warszawie. 1914 r. Stron 127, rysunków 68 z przedmową inż. Mariana Lutosławskiego.

Nowa ta zasada konstrukcyjna, bez której już się dzisiaj przy budowach obcych nie możemy, rozwija się niesłychanie szybko, a na zasadzie praktycznych danych możemy orzec, że ma wielką przyszłość przed sobą. Niestety dotychczas prawie że nie mamy swoich podręczników i musimy się posiłkować obcymi, to też z uznaniem należy powitać książkę p. Jurkowskiego, w której zwięźle omawia przedmiot, t. j. podstawy teoretyczne żelbetu, zasadnicze wzory do obliczania, wykonanie i kosztorysowanie.

»Zasady obliczania urządzeń do ogrzewania budynków w Król. Polskiem ustalane przez Koło Architektów i Koło Ogrzewników w Stow. Techn. w Warszawie«. Warszawa 1913. str. 13. — Dziełko oparte przeważnie na cennej pracy dr. inż. K. Obrębowicza »Spółczynniki i prawa do obliczeń technicznych ogrzewania« podaje zasadnicze dane do obliczania urządzeń zespolonych, a mianowicie: wysokości temperatur wewnętrznych i zewnętrznych, współczynniki przenikania ciepła ustrojów budowlanych, wydajność ciepła przyrządów ogrzewalnych, wymiary komínów i t. p.

Ujednostajnienie zasad tych przyczyni się niewątpliwie do usunięcia dotychczasowej dowolności obliczeń przy projektowaniu ogrzewań zespolonych przez poszczególne przedsiębiorstwa w Królestwie; ogrzewnicy galicyjscy posiłkujący się przeważnie zasadami ustalonymi przez Związek austr. archit.

i inżyn. znajdą tam ciekawe zwłaszcza dane odnoszące się do strat ciepła ustrojów budowlanych drewnianych. Przestrzedz ich jednak należy przed bezkrytycznym operowaniem danymi odnośnie wydajności ciepła przyrządów ogrzewalnych.

Krakowski miesięcznik artystyczny, organ Towarzystwa Ochrony piękności Krakowa i okolicy. Nr. 9 i 10, r. 1913, zawiera treść następującą: Przemysław Smolik: Przypowieść o dzwonnicy. Witold Małkowski: Idea miast-ogrodów. Franciszek Turek: Hellerau. Bibliografia. Memorjał do Rady miejskiej w Krakowie. Do konkurentów konkursu na wylot ul. Wolskiej. Listy Towarzystwa. Ustawa budowlana.

Autor artykułu o miastach-ogrodach, po scharakteryzowaniu zasadniczych cech takiego miasta podług idei E. Howarda, a mianowicie, że miasto-ogród, zbudowane na wolnej przestrzeni podług nowych zasad higieny ma być miastem w całym tego słowa znaczeniu, a więc z przemysłem, rękodziełem, ruchem naukowym, intelektualnym i artystycznym, przychodzi do wniosku, że u nas nie może na razie być mowy o miastach-ogrodach, gdyż przedtem zająć się musimy wieloma bardzo sprawami, leżącymi jeszcze ugiorem, a które powyższa idea przyjmuje jako zupełnie dojrzałe zorganizowane. Ale do urzeczywistnienia jej należy się przygotowywać. A więc założyć stowarzyszenie dla propagandy tej idei, następnie zaś czuwać nad tem, co w miastach naszych już jest pokrewnego z całością idei miast-ogrodów, ochraniając parki, skwery, ogrody publiczne i przeciwdziałając parcelacji ogrodów prywatnych, niezbędnych jako rezerwoar powietrza i piękna. Następnie poddaje autor krytyce nieudane próby w Krakowie stworzenia wzorowych dzielnic willowych, a budującej się pod Warszawą osadzie ogrodowej »Ząbki« wytyka, że nie stanowi ona centrum dla siebie, a grunta i domy nie wykluczają na przyszłość spekulacji.

W tym że zeszycie zwraca uwagę apel Towarzystwa Ochrony piękności Krakowa do konkurentów na projekt regulacji wylotu ulicy Wolskiej i okolicy, a mianowicie w kierunku bezwzględnej nienaruszalności Błonia krakowskich w całej ich obecnej rozciągłości.

KONKURSY.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU SĄDU KONKURSOWEGO
NA DWÓR WIEJSKI W NIEGOWICI DLA P. P.
JANA I ZOFII WŁODKÓW.

Posiedzenia odbywały się 20, 22, 23 listopada
1913 r. Konkurs krakowskiego Koła architektów.
Prac nadesłano 56. Sąd składali PP.: Dr. Stefan

Komornicki, Władysław Marconi, prof. Sławomir
Odrzywolski, Tadeusz Stryjeński, Dr. Jan Włodek,
Ludwik Wojtyczko. Wobec nieobecności p.
Kędzińskiego ze Lwowa i zastępcy p. Zachariewicza,
powołano w skład sądu p. Józefa Chmielewskiego z
Krakowa. Przewodniczącym obrano p. Odrzywolskiego,
sekretarzem p. Komornickiego.

Na wniosek p. Stryjeńskiego uchwalono rozprawać prace oznaczone numerami 54 i 56, nie przyznając im jednak, jako wysłanym po terminie — prawa do nagród.

Po pierwszym rozpatrzeniu prac i dyskusji usunięto prace Nr. 7, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 29, 30, 31, 36, 41, 45, 51, które to prace mimo pewnych zalet nie nadawały się do dalszego traktowania. Pozostałych 39 prac rozpatrywano, szczegółowo dyskutując. Dokonano ponownego ściślejszego wyboru usuwając Nr.: 2, 12, 13, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 27, 32, 35, 37, 42, 43, 49, 53. Pozostałych 20 prac podzielono przez losowanie na trzy grupy, a mianowicie: do I. grupy Nr. 1, 4, 5, 6, 40, 52, 55; do II. grupy Nr.: 3, 24, 28, 33, 39, 46, 50; do III. grupy Nr.: 8, 34, 38, 44, 47, 48, które przydzielono do referowania członkom Sądu, również losowaniem podzielonych na trzy grupy a mianowicie: grupa I. pp. Odrzywolski i Stryjeński, grupa II. pp. Komornicki i Wojtyczko, grupa III. pp. Chmielewski i Marconi.

Przy trzecim zbiorowym obejściu projektów dnia 23 listopada wysłuchano referatów, które brzmiały jak następuje:

Nr. 1. Wejście ciasne, hala oświetlona z boku; pokój pana i kancelarya połączone nieodpowiednio; pokój rezerwowy nie dość dobrze się łączy z apartamentami. Plan wogóle mało architektoniczny. Zewnętrzna strona zdradza pewne usiłowania osiągnięcia artystycznej sylwetki, jednak szukanie symetrii w 4-ech narożnikach nieodpowiednie.

Nr. 3. Plan osiowo założony, jasny, prosty, ładnie grupuje się koło hali, jednak schody główne z hali na piętro nierozwiązane; kancelarya umieszczona niewłaściwie; niedogodny dostęp do pokoju rezerwowego oraz do W. C. za pokojem kwiatowym. Rozmieszczenie trzech wejść (prócz ogrodowego) każdego na innej fasadzie należy uważać za wadę rozwiązania. Fasady, jak autor w opisie wspomina, oparte na wzorach dworów z czasów Królestwa kongresowego, mają bardzo dobre linie architektoniczne, doskonale proporcje mas, skromność w szczegółach a zarazem wiele wdzięku pańskiego dworu.

Nr. 4. Wysoce artystycznie pojęty, przeprowadza konsekwentnie we wszystkich częściach projektu ideę nowych poglądów architektonicznych. Plan jednak we wszystkich szczegółach przeprowadzony po akademicku; płyną stąd pewne wady praktyczne: dojście do głównych pokoi przez ciasne otwory między słupami a ścianą — biblioteka przed którą bardzo głęboka, kryta a niska weranda, zbyt zaciemniona, dlatego nie do użycia. To też mimo zalet nie odpowiada ani otoczeniu ani sposobom życia naszego społeczeństwa, nadaje się dla kapitalisty, któryby chciał mieć piękną a pełną nowych wrażeń rezydencję nad morzem na południu.

Nr. 5. Rozwiązanie proste lecz ponure w planie, ciemny korytarz między jadalnią a biblioteką i pracownią. Projekt konstrukcyjnie słaby, stawia mury w powietrzu. Mimo wdzięcznych fasad nie odpowiada wymaganiom.

Nr. 6. Plan wykazuje wysiłek do rozwiązania architektonicznego, dobry w masach, wejście jednak zbyt zacieśnione. Pokój rezerwowy za centralny, nie dający się oddzielić. Schody główne w tym miejscu nie dadzą się wygodnie przeprowadzić. Rozkład piętra dobry. Strona zewnętrzna mimo dobrej budowy planu słaba a szczególnie motyw środkowy zbyt powszedni.

Nr. 8. Całość dobrze uchwycona. Rozkład parteru ogólnie dobry, położenie hali między salonem a jadalnią pomyślane właściwie. Dobra rezerwa jako gościnny pokój. Jednak hala za wązka w stosunku do znacznej wysokości, a sień w stosunku do hali za duża. Schody ze sieni wadliwe. Dobre ugrupowanie biblioteki, pracowni i kancelaryi. Przechód służby przez korytarz i bibliotekę niewłaściwy. Wieże nieuzasadnione konstrukcyjnie, psują nieco sylwetę.

Nr. 24. Plan jeden z lepszych, konsekwentnie przeprowadzony przez wszystkie piętra, podzielony przedpokojem i halą na dwie grupy; zaletą jest umieszczenie biblioteki, pokoju pana i kancelaryi razem a w części zwróconej ku zabudowaniom gospodarskim. Fasady przesadnie skromne i za suche (lepsza jeszcze fasada od południa) nie zdradzają wcale rysu architektonicznego przebijającego z planów. Schody niewygodnie podzielone. Korytarz z wejścia bocznego za długi, przejście z hali do salonu stosunkowo za ciasne.

Nr. 28. Plan dobrze zgrupowany około hali, jasny w liniach architektonicznych. Poszczególne przestrzenie w proporcjach bardzo dobrych tworzą jednolitą całość. Schody główne doskonale umieszczone, podjazd boczny również. Korytarz łączący kredens z halą nie rozwiązany, jak również przedpokój do kancelaryi i sama kancelarya. W suterrenach kuchnia i jadalnia służby nie opracowane należycie. Fasady nader malownicze w ugrupowaniu, dobre w liniach i proporcjach. Jedynie fasada ogrodowa w środkowej części nieco za drobiazgową.

Nr. 33. Plan mimo pewnych zalet w całości nie dostatecznie rozwiązany, brak ładu i jasności w układzie. Fasada główna w założeniu dobra, przeprowadzenie jednak niejednolite. Fasada ogrodowa odmienna w charakterze od poprzedniej, przytem nader niespokojna, obniża znacznie wartość całego projektu.

Nr. 34. Fasady mają wprawdzie charakter wiejski, mało jednak zaznaczają przeznaczenie budynku jako dworu. W planie wejście główne dobrze pomyślane; za to rozkład całości na dwie części: główną i przybudówkę jest wadą rozwiązania, korytarz do przybudówki jest ciemny; pokój pana w przybudówce. Pozatem elewacje niezupełnie zgodne z planem.

Nr. 38. Plan w parterze dobrze ujęty — schody dobrze rozwiązane; hala za mała i niepotrzebnie zamknięta. Pokój jadalny mimo swej wielkości przez wprowadzenie 2 kolumn traci wiele na wolnej przestrzeni. Piętro dobre. Fasada główna dobra, ogrodowa mniej udatna i zbyt różnorodna w motywach.

Nr. 39. Plan naogół dobrze zgrupowany, jasny jednakże rozrzutny w wymiarach. Hala ogromna (105 m²) nie łączy należycie pokoi parteru. Salon i jadalny niewłaściwie rozdzielony pokojem rezerwowym. Poddasze nierozwiązane. Fasady wykazują niewątpliwy talent, mają jednak dość duże braki, jak płaski i lekki tymparon ma na nieproporcjonalnie silnych kolumnach nad wejściem bocznym dach nazbyt wysoki i ciężki bez sylwetki. Ładne natomiast samo wejście główne.

Nr. 40. Projekt naogół dość dobry; plan ściśniony o dobrym rozkładzie. Szkodzi mu skomplikowane rozwiązanie dachu.

Nr. 44. Plan parteru wykazuje brak przedpokojów; hala za mała i nieodpowiadająca przeznaczeniu; schody zamykają wejście. W jadalni przestrzeń używalna, zmniejszona kolumnami do 32 m².

Salon na uboczu niewłaściwie pomyślany. Korytarze szerokie lecz ciemne. Ganek nad kolumnadą nie do użycia (szer. 105 cm.). Na piętrze galeria niezrozumiała. Pokój pani i łazienka za mała. Brak szatni. Fasady zdradzają talent, jednak niezgodne z otoczeniem, mają charakter wybitnie muzealny.

Nr. 46. Planowi brak równowagi, mimo że całość dąży usilnie do symetrii. Hala nie dość dobrze wiąże pokoje parterowe, staje się raczej przedpokojem przez wciśnięcie w nią wejścia. Pokój rezerwowy i biblioteka, zwłaszcza ostatnia, przesadnie nieregularne. Fasada główna poważna, brak jednak świeżości w pomyśle; ogrodowa sprzecznna z główną w charakterze, w motywach szczytów niepotrzebnie rozmaita; przytem w rezalicy prawym okna niezgodne z planem.

Nr. 47. Rozkład w parterze dobry, weranda dobrze pomyślana. Pracownia pana ma jednak wstęp niemożliwy pod schodami głównymi. Na piętrze korytarz ciemny a za szeroki. Fasada główna dość dobra, od strony ogrodu weranda na parterze mniej szczęśliwa.

Nr. 48. Wejście i schody dobrze rozwiązane — hala łączy właściwie salon i jadalny, jednak (na obu piętrach) za głęboko położona i nie dość jasna. Niewytlomaczonym jest koncentryczny układ ubikacji. Zewnętrznie całość dobrze zgrupowana — pomysł ganków między kolumnami mniej szczęśliwy.

Nr. 50. Plan bardzo oryginalnie pomyślany i związany architektonicznie; szczególnie pomyślową i ładną jest galeria na froncie. Schody główne bardzo dobrze pomieszczone. Fasady lubo z dużym talentem i w dobrych liniach architektonicznych, nieco z akcentem archaicznym.

Nr. 52. Rozkład ogólny dobrze rozwiązany, przedpokój za ciasny. Występy półokrągłe dla pracowni i pokoju rezerwowego niedość wytłomaczone, przez co fasada główna ma pewien niepokój. Na piętrze gubią się ściany konstrukcyjne, co czyni projekt nieużytecznym.

Nr. 55. Plan architektonicznie przeprowadzony. Korytarz w parterze psuje jednak przyjemność mieszkania. Główny mur od fasady ogrodowej w powietrzu. Fasady zimne bez wdzięku nie mają charakteru dworu.

Po złożeniu referatów wyeliminowano jeszcze prace Nr.: 1, 5, 6, 33, 44, 34, 46, 48, 52, 55, przed ostatecznym kwalifikowaniem. Pozostałe prace Nr.: 3, 4, 8, 24, 28, 38, 39, 40, 47, 50, wyróżniające się wybitnie, postanowiono nagrodzić, zakupić, i wyróżnić wzmiankami zaszczytnymi.

Przy tajnym głosowaniu na I nagrodę, Nr. 28 otrzymał 3 głosy, nr. 3 głosów 2, nr. 50 również 2 głosy. Ponieważ żaden projekt nie otrzymał większości, przystąpiono do powtórnego głosowania. Ze względu na to, że drugie głosowanie wydało ten sam wynik, przewodniczący zaproponował odłożenie decyzji do następnego dnia. Proponując tej jednak nie przyjęto, natomiast przyjęto wniosek p. Marconiego, by uczynić zapomocą głosowania wybór między projektami, które otrzymały mniej głosów, z tem, że otrzymujący większość konkurować będzie z nr. 28 o I nagrodę. W głosowaniu tem otrzymał Nr. 50 — 5 głosów zaś Nr. 3 dwa głosy. Poddano więc pod głosowanie na I nagrodę Nra. 28 i 50, przyczem otrzymał Nr. 28 — 4 głosy, Nr. 50 — 2 głosy, jedną kartkę oddano białą. Nr. 28 otrzymał zatem pierwszą nagrodę. Przy głosowaniu na drugą nagrodę otrzymały Nr. 3 — 3 głosy, Nr. 50 — 3 głosy, Nr. 4 —

1 głos. Głosowano z powodu braku większości powtórnie między projektami Nr. 50, a Nr. 3. Nr. 50 otrzymał 4 głosy, Nr. 3 zaś 3 głosy. II nagrodę przyznano zatem projektowi Nr. 50. Przy głosowaniu na III nagrodę otrzymały Nr. 3 głosów 6, Nr. 4 głos 1. III nagrodę zatem otrzymał projekt Nr. 3.

Przystąpiono do głosowania nad porządkiem przedstawienia trzech projektów do zakupna. Tyle bowiem zaproponował Sąd Właścicielom. Na I zakup otrzymał Nr. 4 głosów 4, na II zakup Nr. 38 głosów 3, Nr. 8 głosów 2, Nr. 24 głosów 2, na III. Nr. 8 głosów 5, Nr. 38 głos 1, Nr. 24 głos 1. Wobec rozstrzelenia głosowano osobno na oba zakupy. Otrzymały na drugi zakup Nr. 8 głosów 4, Nr. 38 głosów 3. Na drugi zakup zaproponowano zatem projekt Nr. 8, na III. zakup pracę nr. 24. Przed otwarciem kopert, uchwalono na wniosek p. Stryjeńskiego przedstawić pracę uwieczoną I nagrodą do wykonania. Przyjęto. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy oznaczonej nr. 28 jest p. Tadeusz Zieliński w Krakowie, pracy Nr. 50 pp. Romuald Gutt i Rudolf Świerczyński w Warszawie. Nr. 3 p. Zdzisław Mączyński w Warszawie, a pracy Nr. 4 p. Adolf Szyszko-Bohusz we Lwowie, pracy Nr. 8 p. Franciszek Mączyński w Krakowie; pracy Nr. 24 p. Wojciech Jastrzębowski i Karol Stryjeński obaj w Krakowie. Zaszczytne wzmianki rozdzielono: I. Nr. 38 jednogłośnie, II. Nr. 47 jednogłośnie, III. Nr. 39 jednogłośnie, IV. Nr. 40 większością głosów.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA BUDOWĘ LEZNYCY W WARSZAWIE.

XLII konkurs Koła architektów w Warszawie. Prac nadesłano 43. Sąd uznał, że ogólny poziom konkursu jest na tyle wysoki, że żadna z prac nadesłanych nie została wyłączona z konkursu i wszystkie podległy szczegółowemu rozpatrzeniu na całym szeregu posiedzeń. Jako najlepsze, mogące ubiegać się o nagrody uznano prace: Nr. 4, 8, 13, 19, 21, 30, 35, 36, 37 i 42. Nagrodę I przyznano jednogłośnie pracy Nr. 36, II-gą pracy Nr. 19. Biorąc dalej pod uwagę zalety pozostałych projektów, sędziowie nie mając innego sposobu ich wyróżnienia, przyrzekli jednogłośnie I zaszczytną wzmiankę — pracy Nr. 4, II-gą — pracy Nr. 37, III-cią — pracy Nr. 35, IV-tą — pracy Nr. 8, a nadto za traktowanie fasady pomimo poważnych wad w planowaniu, wyróżniono pracę Nr. 30. Wreszcie jednogłośnie zakwalifikowano projekt Nr. 36 (Inagr.) do budowy z tem jednak zastrzeżeniem, iż autor obowiązany będzie przy opracowaniu szczegółowego projektu porobić te zmiany, które właściciele uznają za konieczne, zwłaszcza w kierunku powiększenia obu podwórz, co zdaniem Jury jest zupełnie wykonalne. Autorem I nagrody jest p. St. Landau w Warszawie, autorem II-giej p. St. Weiss w Warszawie.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE.

Do konkursu im. Henryka Grohmana, ogłoszonego przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk graficznych w Warszawie stanęło 27 artystów, wystawiając w Warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięk. 70 akwafort, 18 drzeworytów i 22 litografii. Sąd konkursowy złożony prócz ofiarodawcy p. H. Grohmana, z pp: Fr. Eismonda, Dom.

Jeżewskiego, Stan. Lentza, hr. R. Przeździeckiego, J. Skotnickiego i Ed. Trojanowskiego, przyznał: A) w dziale akwafort: I nagrodę (300 rb.) Zofii Stankiewiczównie, II nagrodę (200 rb.) K. Mondrali i III nagrodę (100 rb.) Wł. Porankiewiczowi. B) w dziale drzeworytnictwa nagrodę (200 rb.) otrzymał Wład. Skoczylas. C) w dziale litografii I nagrodę (150 rb.) otrzymał Józef Tom, II nagrodę (50 rb.) Jan Gumowski. Poza to przyznano pochlebne wzmianki p. Połtawskiemu i p. Korzeniówkiej i zakupiono drzeworyt barwny P. Krasnodębskiego.

KONKURS NA SZKOŁĘ IM. STASZICA W WARSZAWIE.

Komitet Budowy Szkoły im. Staszica, będącej własnością Stowarzyszenia Techników w Warszawie, ogłasza za pośrednictwem Koła Architektów w Warszawie konkurs dla architektów polskich na projekt gmachu szkolnego przy ul. Polnej w Warszawie. Projektowany budynek powinien odpowiadać nowoczesnym wymaganiom higieny szkolnej przy zachowaniu jak największej oszczędności i prostoty, zarówno w planie jak i w elewacjach. Ze względu na społeczny cel konkursu nie przeznaczają się zwykłych nagród pieniężnych, natomiast nagrodzenie i wyróżnienie prac odbędzie się w sposób następujący: prace konkursowe odznaczone będą przez sędziów wyróżnieniami zaszczytnymi: I-szem, II-gim i III-imi w porządku, w jakim na to zasługiwane będą. Pierwsza wyróżniona praca podlegać będzie ponownemu głosowaniu w gronie tychże sędziów i o ile uzyska $\frac{1}{5}$ głosów, wtedy autorowi tej pracy powierzone będzie wykonanie projektu do zatwierdzenia i rysunków wykonawczych, — z uwzględnieniem zmian, które Komitet Budowy Szkoły uważać będzie za potrzebne, — za wynagrodzeniem według norm Koła Architektów. Oprócz tego Komitetowi Budowy Szkoły przysługuje prawo zakupu dowolnej ilości prac przedstawionych po cenie rubli 100 każda. Termin 5 marca 1914. Sąd konkursowy stanowią: Z ramienia Komitetu budowy Szkoły inżynierowie: Drzewiecki Piotr, Gembarzewski Leszek, zastępca Budkiewicz Józef. Od Koła Architektów, architekci: Heurich Jan, Jankowski Karol, Wojciechowski Jarosław i zastępcy: Holewiński Józef i Mąceński Zdzisław. Bliższe warunki konkursu można otrzymać w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie, Włodzimierska Nr. 3/5.

KONKURS NA TYPY KRZYŻÓW, SŁUPÓW, KAPLICZEK PRZYDROŻNYCH I NAGROBKÓW WIEJSKICH.

Celem wyrugowania z wsi polskiej szablonowych, często obcokrajowych wyrobów przemysłu religijnego i zastąpienia go dziełami sztuki własnej ogłasza Związek X. X. Unitas w Poznaniu za pośrednictwem Koła Architektów w Krakowie konkurs (IV konkurs Koła) dla polskich artystów gdziekolwiek oni mieszkali,

na typy: krzyżów, słupów i kapliczek przydrożnych oraz nagrobków przeznaczonych na wiejskie cmentarze.

Krzyże, kapliczki lub słupy t. zw. Boże Męki mają się stawiać przy drodze wiejskiej, pod lasem, przy chacie to znaczy tak, jak to wynika z potrzeb i wyobrażeń religijnych naszego ludu. Do tego też przeznaczenia powinno się zastosować w prostocie kompozycji zwłaszcza, że projekt ma wypaść niekosztownie. Użycie materiału dowolne. Jednakże projektujący winni uwzględnić możliwość wykonania wymienionych pod I. obiektów miejscowymi wiejskimi siłami, oraz trwałość wykonania tych religijnych znaków, których długie nie naruszalne istnienie nadaje wsi wartość podniesłej tradycji. Nagrobki są przeznaczone na wiejskie cmentarze i mają być wykonane z drzewa, lub z kamienia sztucznego lub naturalnego, przy czym użycie metalu nie jest wykluczone. Wielkość ich winna stosować się do grobu na jedną osobę. Nagrobek może obejmować całą przestrzeń grobu ziemnego, lub tylko jego część u wezłowania (stella). W tym drugim przypadku nie stawia się ze względu na taniść nagrobka warunku, aby i grób ziemny był w całości przykryty płytą kamienną. Pożądanym jest, aby projektujący nagrobek na cmentarz wiejski mieli na uwadze roślinność cmentarną i o ile możliwości pomyślane otoczenie roślinne zaznaczyli w nadesłanym projekcie. Artystom biorącym udział w konkursie zwraca się uwagę na rodzime motywy tego rodzaju religijnej sztuki rozsiane po całym obszarze Polski.

Sąd konkursowy stanowią: Ks. Prałat Laubitz prezes Związku X. X. Unitas, jako zastępca Ks. Gerard Kowalski, Prof. Jan Bukowski, Prof. Jan Raszka; delegaci Krakowskiego Koła Architektów: Prof. Józef Gałęzowski, Franciszek Mąceński, Ludwik Wojtyczko, jako zastępca Kazimierz Wyczyński. Termin i nagrody patrz niżej w tabeli konkursów. Bliższe warunki i program konkursu przesłać zgłaszającym się kancelaryą Krakowskiego Towarzystwa Technicznego względnie najbliższe Koło Architektów we Lwowie ul. Zimorowicza L. 9, w Warszawie Kancelaryą Stowarzyszenia Techników ul. Włodzimierska 3/5, w Poznaniu Sekretaryat Unitas ul. św. Marcina 69.

KONKURS NA GODŁO.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie ogłasza konkurs na rysunek godła Tow., który ma być wykonany techniką kreskową (piórem) i nie przekraczać 15×15 cm. lub 15 cm. średnicy. Rysunek ma być reprodukowany w kilku wielkościach, z których najmniejsza będzie 2×2 cm. Należy w układzie unikać cech lokalnych Warszawy (syren i t. p.) Sąd konkursowy stanowią: Edward hr. Krasiński Rajnold hr. Przeździecki, Bronisław Gembarzewski, Zdzisław Kalinowski, Mieczysław Rulikowski, Jan Skotnicki, Jarosław Wojciechowski i Dr. Alfred Lauterbach, jako zastępca. Termin i nagrody patrz niżej w tabeli konkursów.

TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

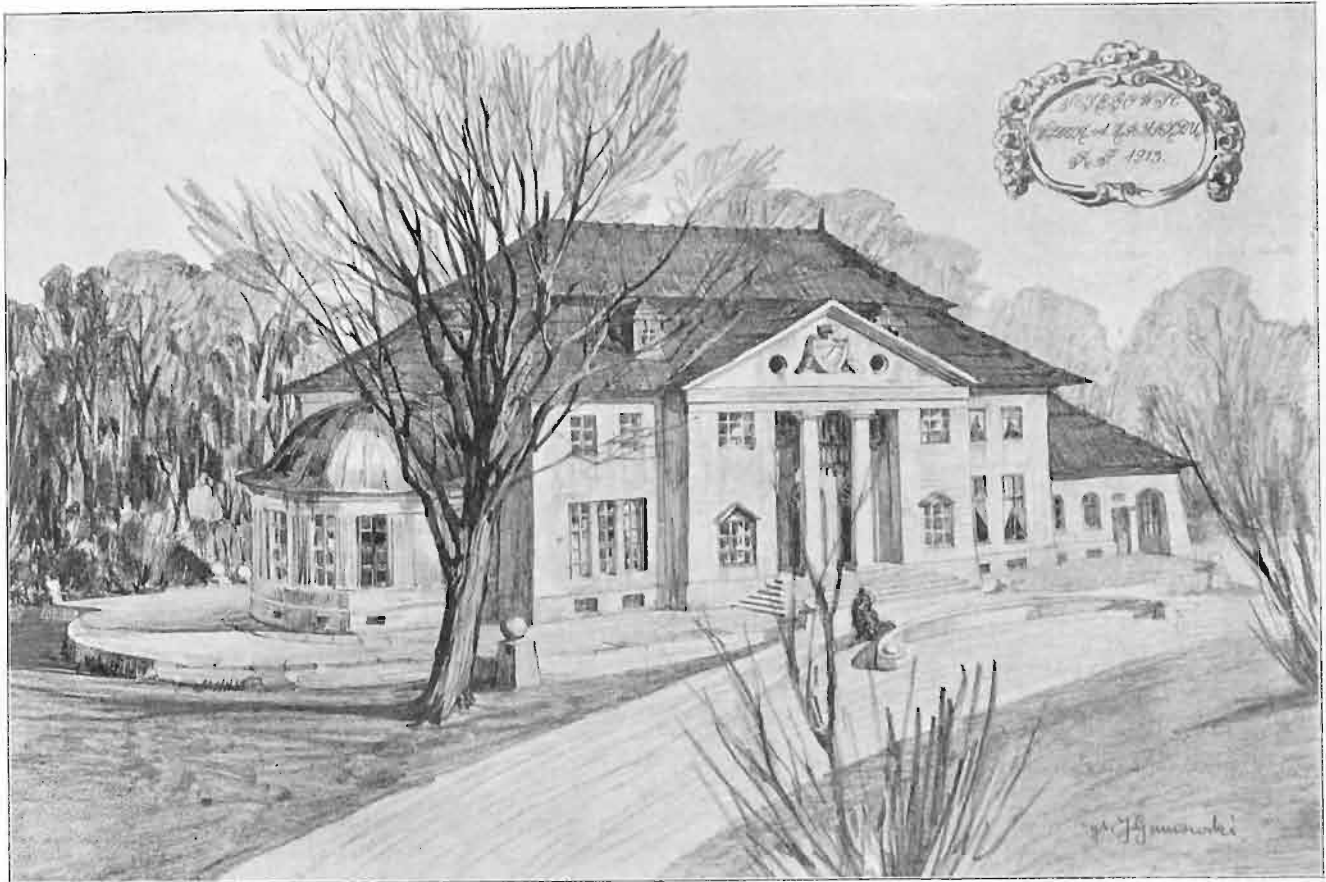
Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Odnosiniki
Koło architektów w Warszawie	Projekt szkoły im. Staszica w Warszawie	5 marca 1914 r.	I, II i III wyróżnienie; powierzenie budowy, zakupy po 100 rs.	Patrz wyżej »Konkursy«
Gmina miasta Krakowa	Regulacja wylotu ul. Wolskiej i zużytkowanie bloń miejskich i okolicy	31 marca 1914 r.	4000, 2000 i 1000 kor. 1500 kor. na zakupy	Patrz »Architekt« nr. 11, r. 1913.
Tow. Przyj. Sztuk Pięk. we Lwowie	Premium dla członków (autolitografia)	Termin przedłużony do 1 kwietnia 1914 r.	1000 kor.	Patrz »Architekt« nr. 8, r. 1913.
Koło architektów w Krakowie dla Związku XX. Unitas w Poznaniu	Projekty krzyżów, słupów, kapliczek przydrożnych oraz nagrobków wiejskich	15 kwietnia 1914 r.	Za każdy z 4-ch typów po 2 nagrody: 150 i 100 kor.; razem 1000 kor.; zakupy po 50 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie	Rysunek godła dla Towarzystwa	15 kwietnia 1914 r.	75 i 25 rb.	Patrz wyżej »Konkursy«

Treść zeszytu 1—2. Tadeusz Niedzielski: O stylach w budowie miast (z 12 rys.). Redakcja: Konkurs na dwór w Niegowici (24 ilustracje). W obronie sztuki budownictwa publicznego (memoriał Towarzystw technicznych i Kół architektów Lwowa i Krakowa). Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy. Na tablicach 1—5, projekty konkursowe dworu w Niegowici: Tabl. 1. — Tadeusz Zieliński (I. nagr.); Romuald Gutt i Rudolf Swierczyński (II. nagr.). Tabl. 2. — Zdzisław Mączyński (III. nagr.); Adolf Szyszko Bohusz (I. zakup). Tabl. 3. — Franciszek Mączyński (II. zakup); J. Choynowski i E. Czerwiński (I. zaszczytna wzmianka). Tabl. 4. — Witold Minkiewicz (II. zaszczytna wzmianka); K. Krzyżanowski i M. Rzepecki (III. zaszczytna wzmianka). Tabl. 5. — Maksymilian Burstin; praca Nr. 55.

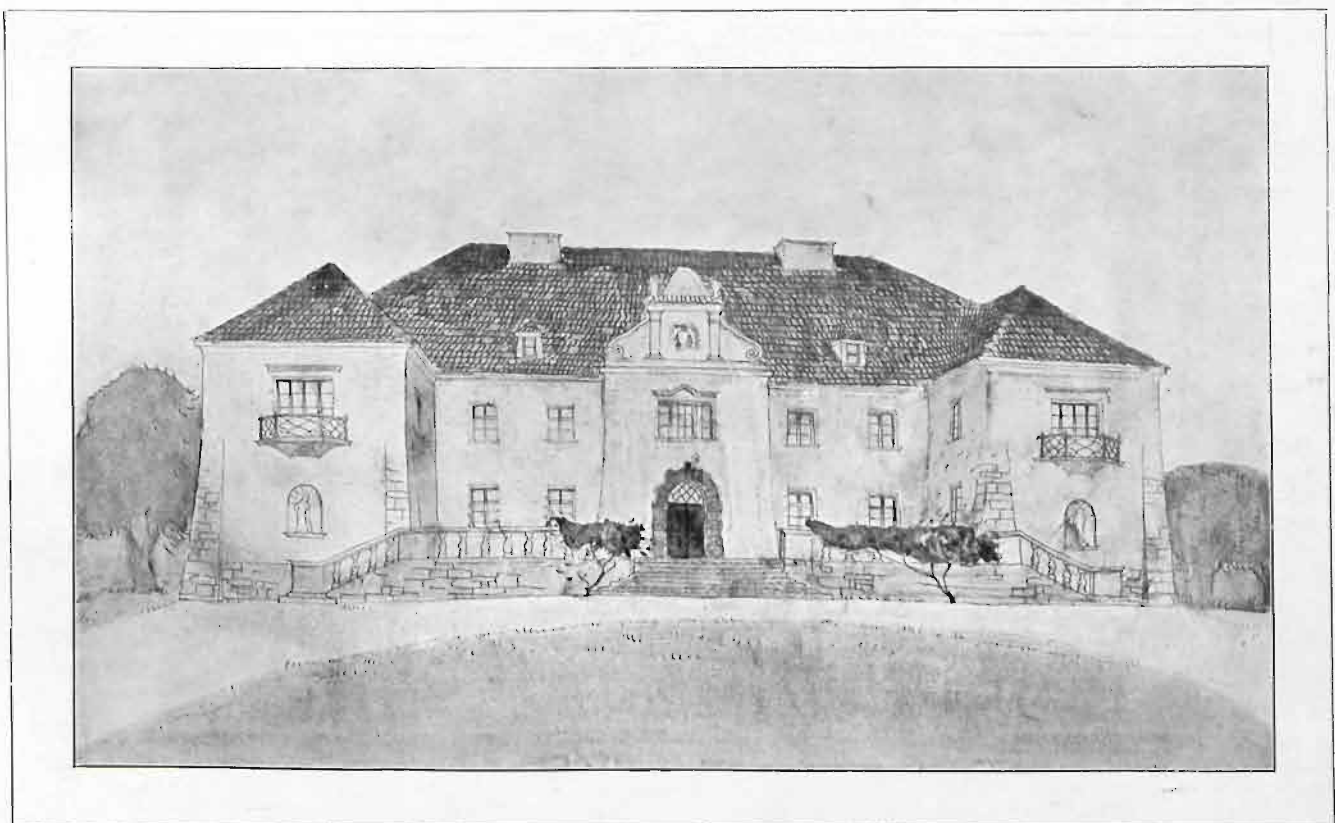
REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI, TADEUSZ ZIELIŃSKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

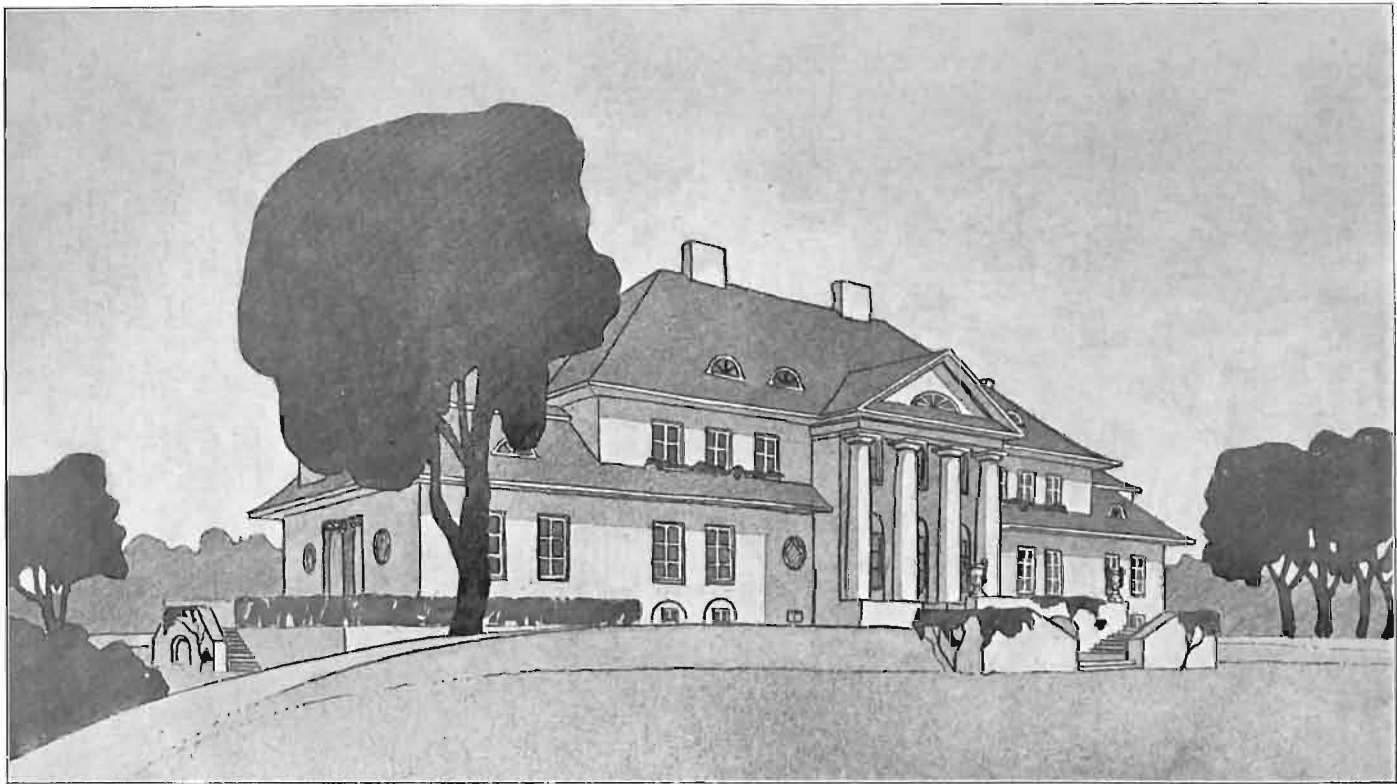


TADEUSZ ZIELIŃSKI. KRAKÓW. PROJEKT KONKURSOWY NA DWÓR W NIEGOWICI. PRACA NR. 28. NAGRODA I.



ROMUALD GUTT I RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI. WARSZAWA. PROJEKT KONK. NA DWÓR W NIEGOWICI. NR. 50. NAGR. II.



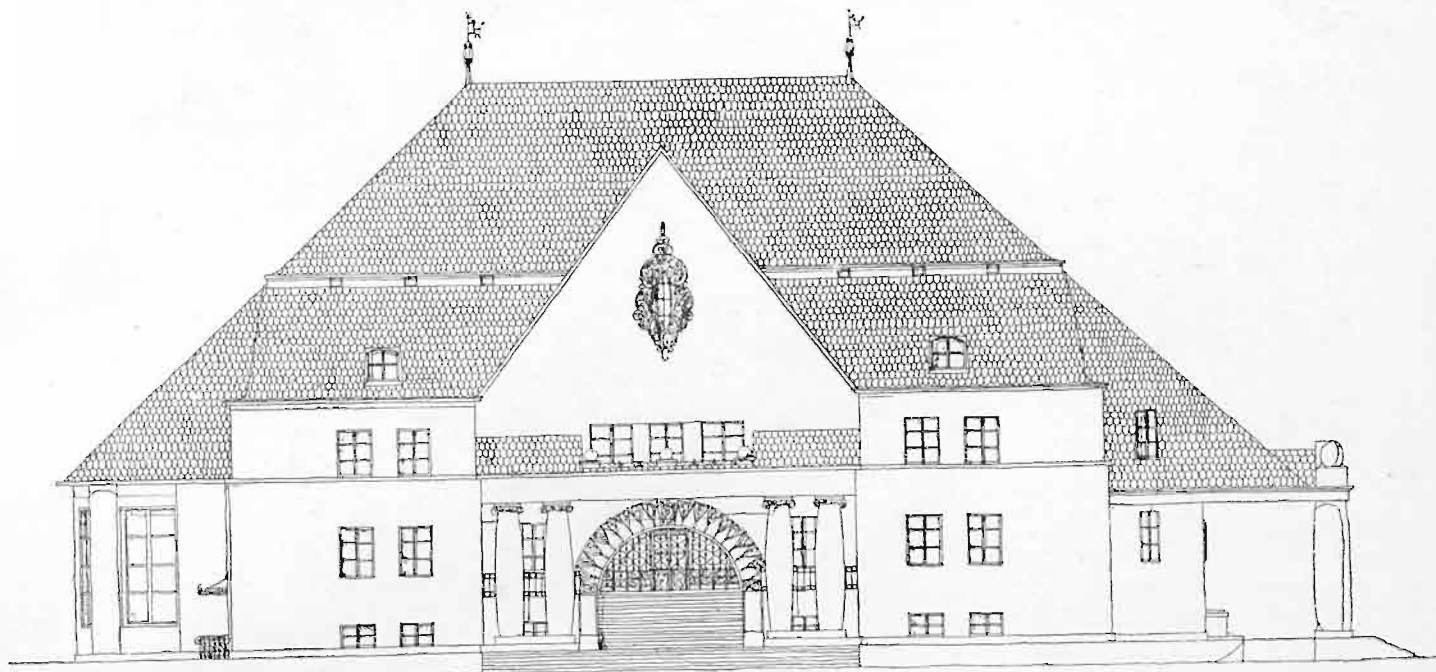


ZDZISŁAW MĄCZEŃSKI. WARSZAWA. PROJEKT KONKURSOWY NA DWÓR W NIEGOWICI. PRACA NR. 3. NAGRODA III.

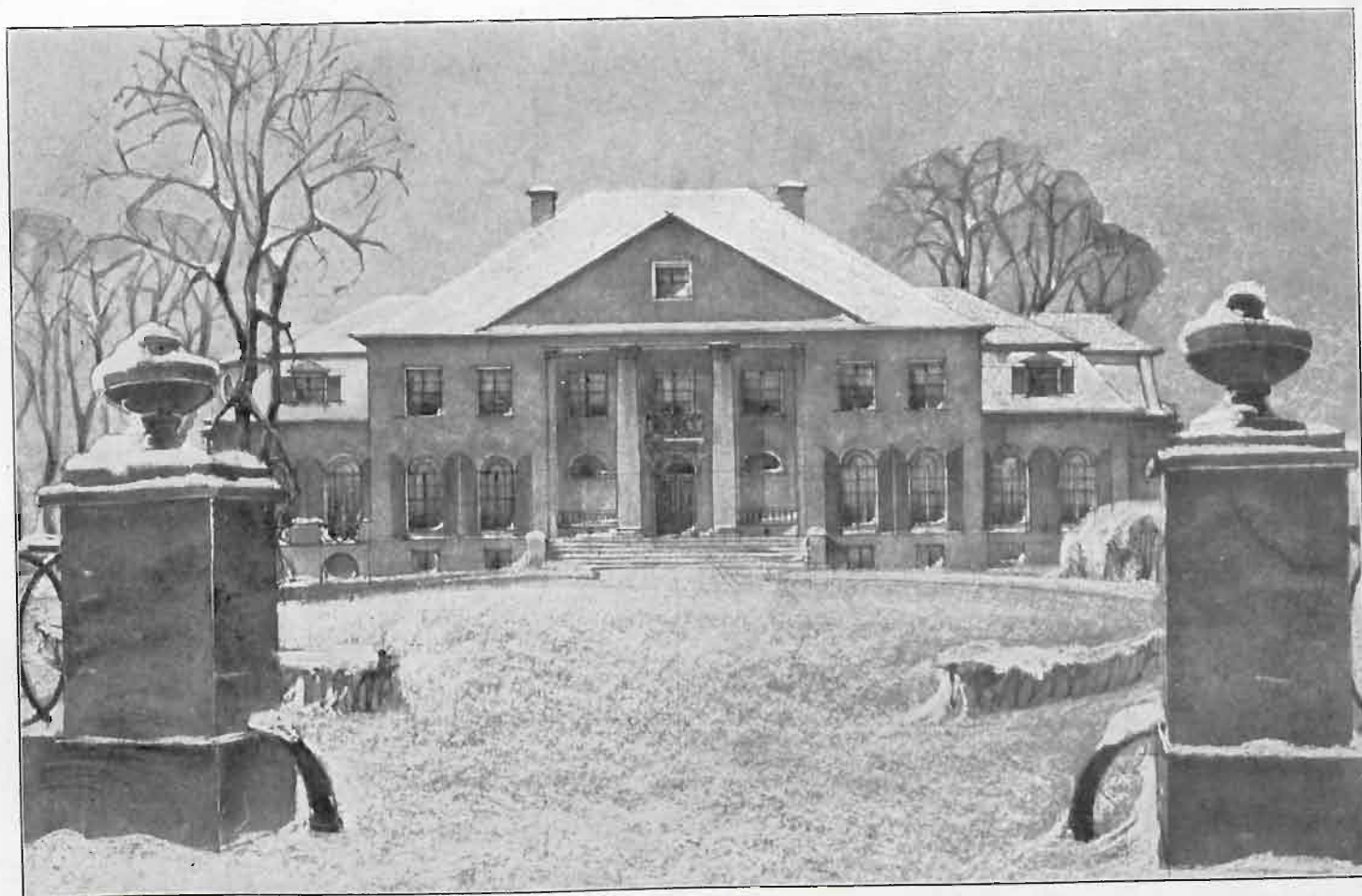


ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ. LWÓW. PROJEKT KONKURSOWY NA DWÓR W NIEGOWICI. PRACA NR. 4. I-SZY ZAKUP.



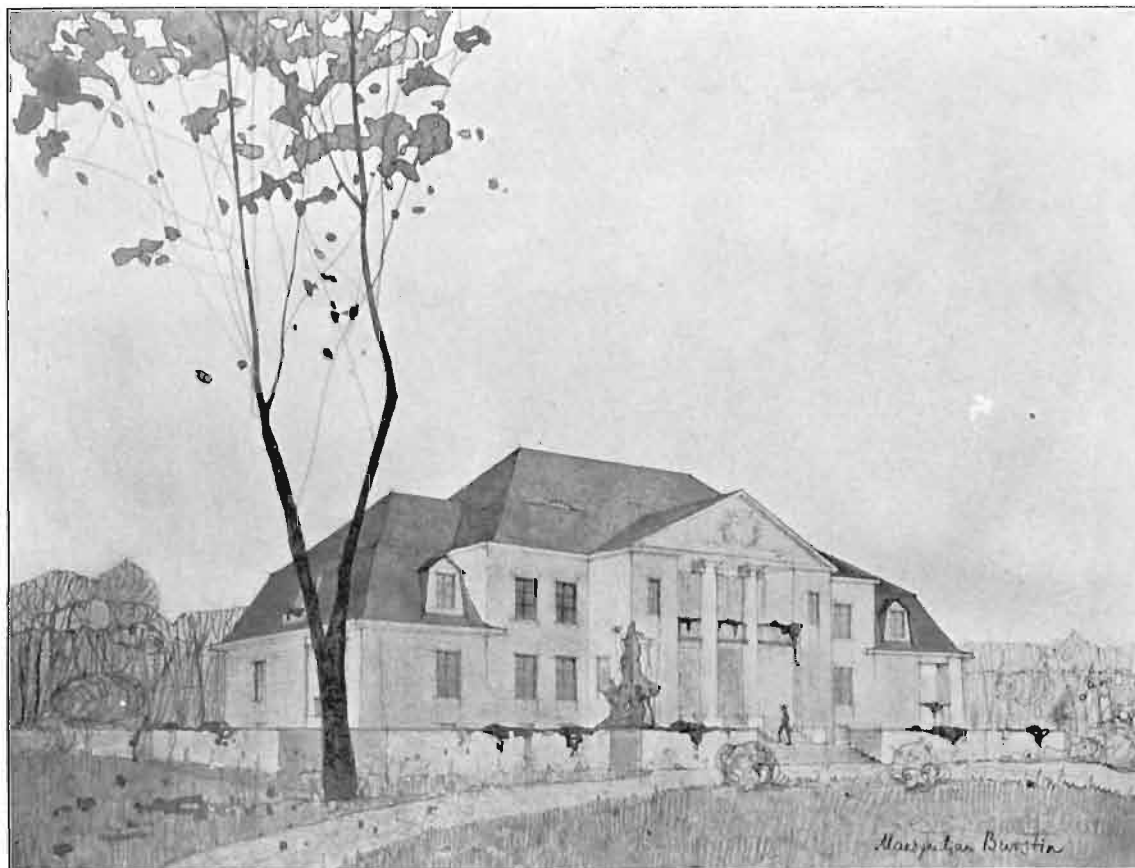


K. KRZYŻANOWSKI I M. RZEPECKI. LWÓW. PROJEKT KONK. NA DWÓR W NIEGOWICI. NR. 39. III ZASZCZYTNA WZMIANKA.

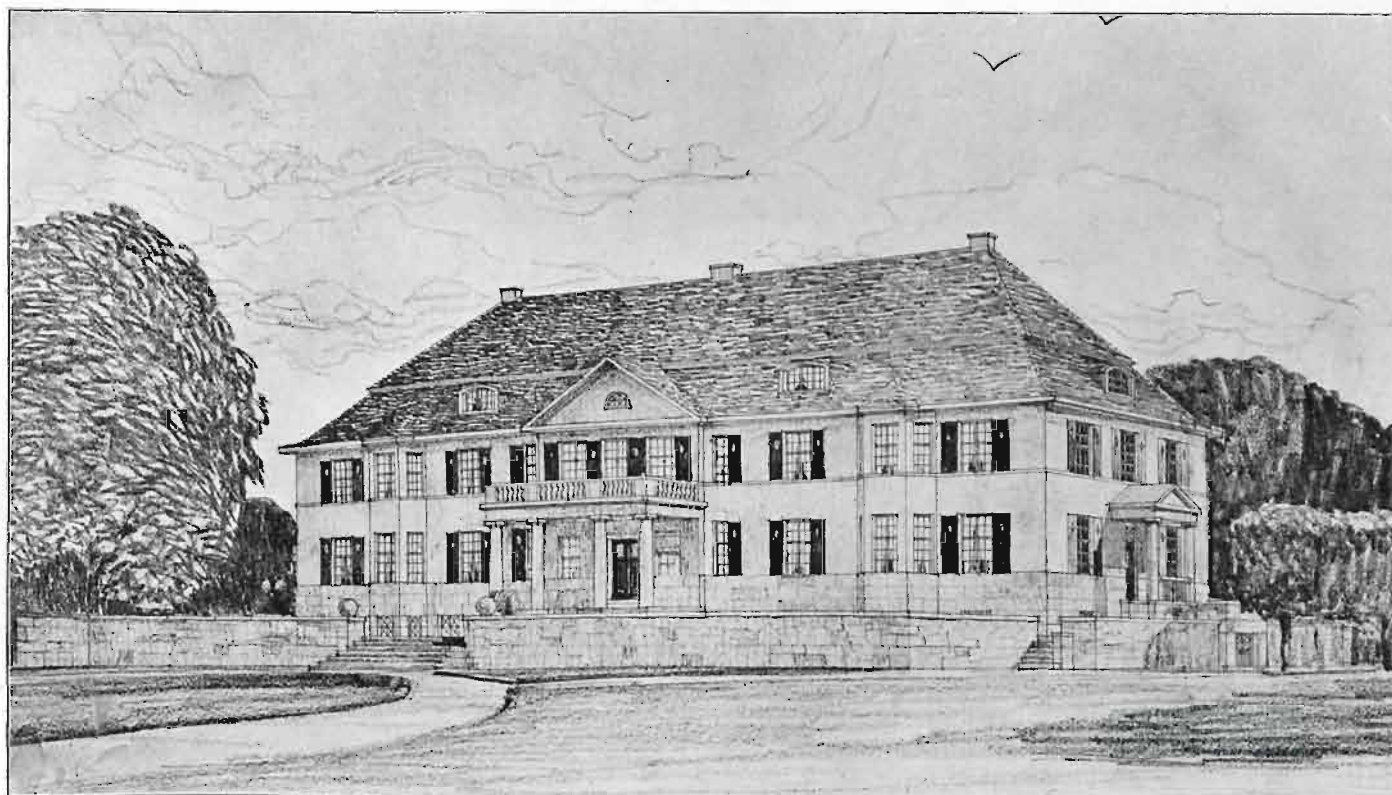


WITOLD MINKIEWICZ. LWÓW. PROJEKT KONKURSOWY NA DWÓR W NIEGOWICI. PRACA NR. 47. II ZASZCZYTNA WZMIANKA.



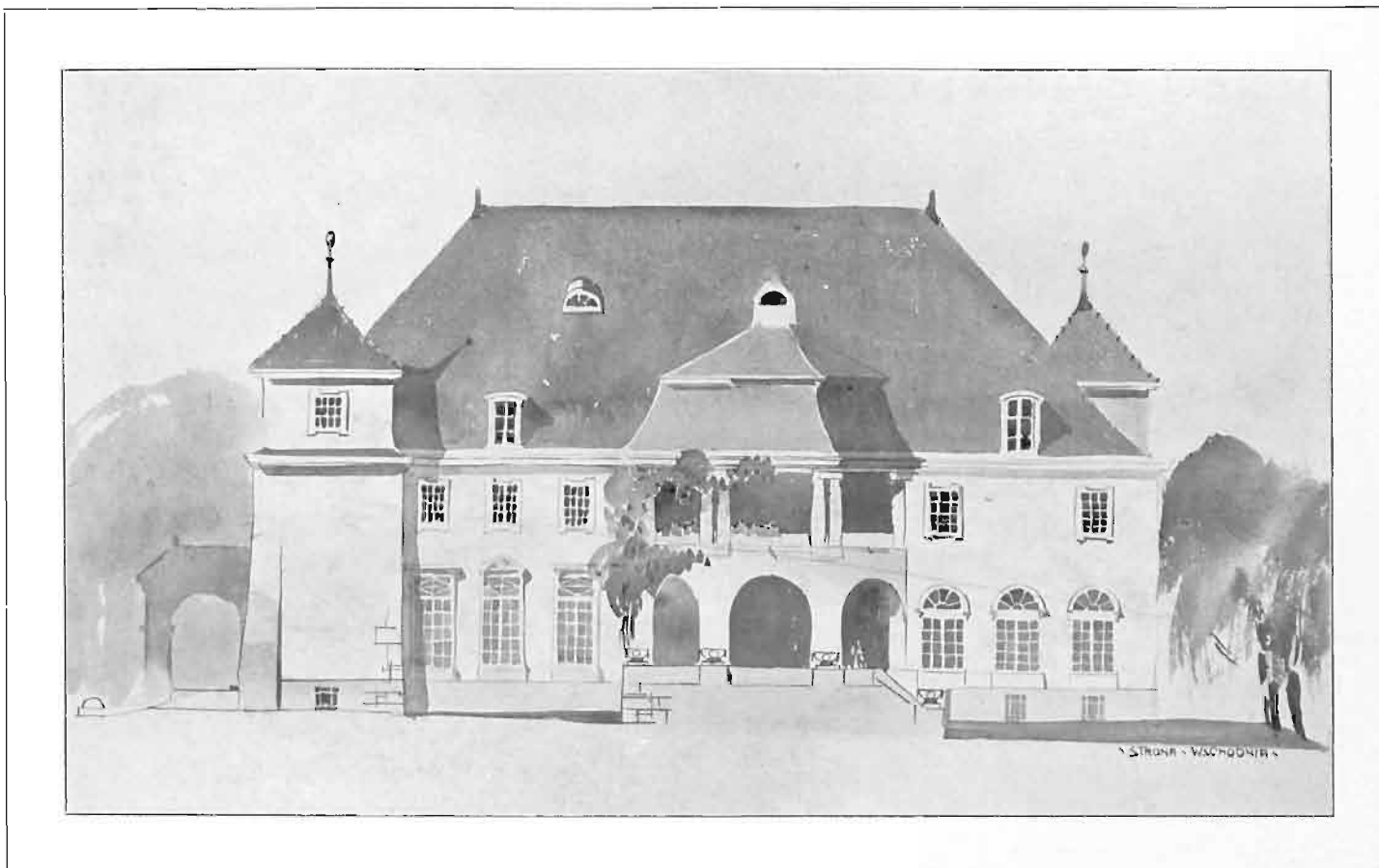


MAKSYMILIAN BURSTIN. LWÓW. PROJEKT KONKURS. NA DWOR W NIEGOWICI. PRACA NR. 48.

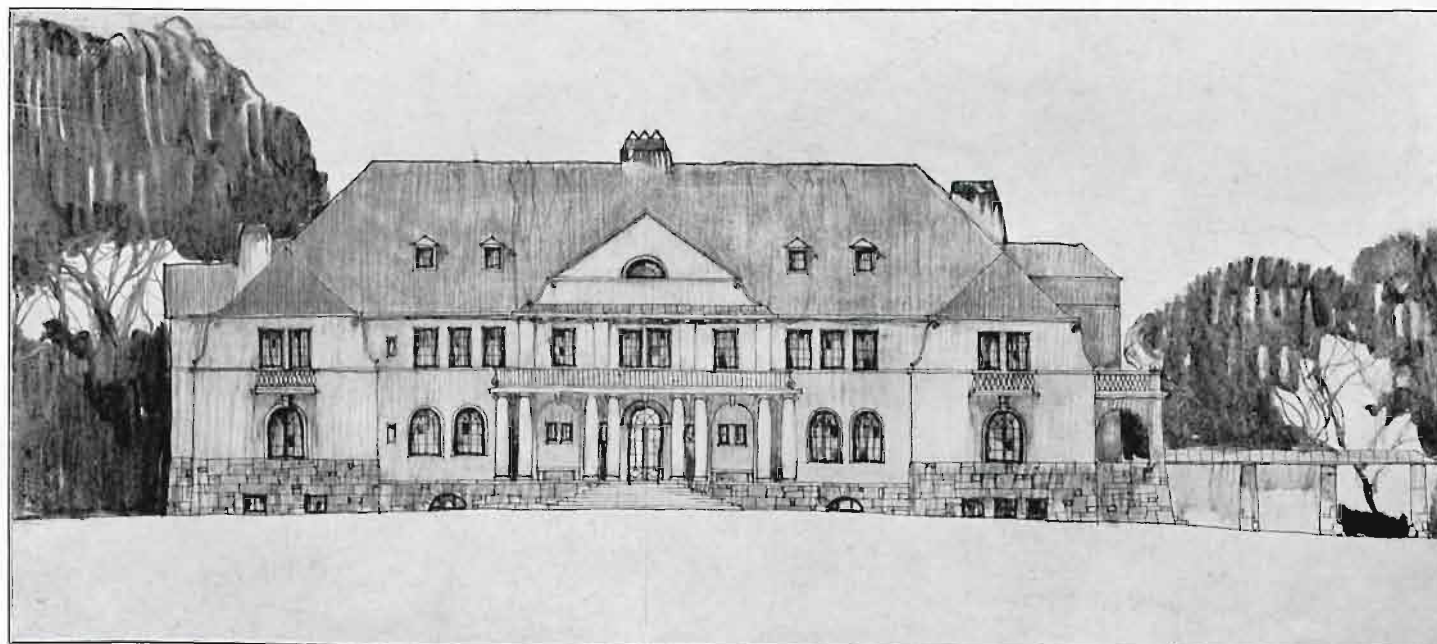


Z KONKURSU KRAKOWSKIEGO KOŁA ARCHITEKTÓW. PROJEKT KONKURSOWY NA DWÓR W NIEGOWICI. PRACA NR. 55.





FRANCISZEK MACZYŃSKI. KRAKÓW. PROJEKT KONKURS. NA DWÓR W NIEGOWICI. PRACA ZAKUPIONA. NR. 8. II ZAKUP.



J. CHOYNOWSKI I E. CZERWIŃSKI. LWÓW. PROJEKT KONKURS. NA DWÓR W NIEGOWICI. NR. 38. I ZASZCZYTNA WZMIANKA.

